Nr 262. Kraków, Czwartek 14 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.— Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Galicya w budżecie na rok 1896.

II.

(*Dr M. S*). Najdonioślejsze pod każdym względem, a dla naszego kraju nader ważne znaczenie posiada budżet oświaty — znajdują się tu bowiem wydatki na całą oświatę, począwszy od uniwersytetów, a skończywszy na najmniejszych szkółkach rzemieślniczych, zatem inwestycye, których kraj nasz przedewszystkiem niezbędnie potrzebuje. Nie tu miejsce na ocenienie działalności państwa na polu oświaty wogóle, a w naszym kraju w szczególe — ale tutaj sposobność do zwrócenia uwagi na ten niezbity fakt, że państwo wedle sił finansowych poświęca tym celom pokaźną kwotę 16 milionów i że od roku 1867 wydatki te się zwiększyły o 500%.

Na czele tej części budżetu stoją uniwersytety. Utrzymanie uniwersytetu lwowskiego kosztuje złr. 276.000 złr., czyli 20.000 złr. więcej w wydatkach zwyczajnych. Ponieważ wydatki nadzwyczajne wzrosły o 16.000 złr., zatem kredyt tego uniwersytetu wzmógł się o 36.000 złr. Wzrost wydatków nadzwyczajnych stoi w związku z utworzeniem wydziału medycznego; tutaj wstawiono 10.000 złr. na wyposażenie naukowe instytutów medycznych. Wzrost wydatków zwyczajnych wynika także w głównej części z aktywowania w r. 1896 drugiego, względnie trzeciego roku medycyny, dalej z systemizowania katedry nadzwyczajnej na wydziale filozoficznym dla geologii, z podwyższenia dotacyi biblioteki o 1.500 złr. i z systemizowania posady drugiego kancelisty w kancelaryi uniwersyteckiej. Nową pozycyą w budżecie tego uniwersytetu jest kwota 9.788 złr., jako zwrot rat amortyzacyjnych na dług zaciągnięty na budowę anatomiczno-patologicznego zakładu we Lwowie. Według uchwały rady ministrów, koszta amortyzacyi i oprocentowania długów, zaciągniętych przez pojedyncze etaty na cele własne, będą teraz preliminowanymi w budżecie odpowiedniego etatu, jako wydatek, w budżecie długu państwowego będą one zaś tworzyć tylko rachunkową pozycyę przemijającą, t. j. będą z jednej strony wstawione tam jako dochód, z drugiej strony zaś jako wydatek. Zmiana ta przyczyni się do łatwego zoryentowania się w budżecie danego etatu, podczas gdy dotychczas wydatki na długi pojedynczych działów administracyi były tylko wstawionymi w budżecie obcym i tam ginęły w nieprzejrzanej masie pojedynczych pozycyj.

Wydatki na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie oblicza budżet razem na 446.000 złr.; z kwoty tej przypada 400.300 złr. na wydatki zwyczajne, 45.600 złr. na wydatki nadzwyczajne. Wydatki zwyczajne zwiększyły się na rok 1896 o 13.700 złr., natomiast wydatki nadzwyczajne zmniejszyły się o 82.980 złr. Wzrost wydatków zwyczajnych tłomaczy się utworzeniem drugiej, zwyczajnej katedry położnictwa, mianowaniem profesora pediatryi zwyczajnym profesorem, podwyższeniem płacy nadzwyczajnego profesora patologii i terapii medycznej, dalej systemizowaniem drugiego służącego dla zakładu anatomii, maszynisty, portyera i stróża dla „Collegium medicum“; następnie podniosły się wydatki z powodu ustanowienia dwóch demonstratorów przy katedrze anatomii opisowej, jednego demonstratora przy zakładzie patologii ogólnej i doświadczalnej, następnie wskutek systemizowania trzeciego asystenta na klinice chirurgicznej, drugiego asystenta dla anatomii opisowej i jednego asystenta dla katedry weterynaryi; dalej z powodu podwyższenia dotacyi katedry anatomii opisowej o 400 złr. i udzielenia dotacyi w kwocie 200 złr. dla oddziału laryngologicznego w Szpitalu św. Łazarza, wreszcie wskutek przyjęcia palacza w „Collegium medicum“. Na wydziale filozoficznym systemizowano nową katedrę nadzwyczajną dla geofizyki i meteorologii, podwyższono płacę profesora botaniki, wstawiono w budżet 300 złr. na stypendya dla członków seminaryum filologii słowiańskiej, ustanowiono remuneracyę w kwocie 600 złr. za wykłady fizyki matematycznej, podwyższono dotacyę drugiego laboratoryum chemicznego o 200 złr.; systemizowano posady dwóch praktykantów w Bibliotece Jagiellońskiej i zwiększono dotacyę tejże biblioteki o 1.000 złr. — wreszcie podwyższono ogólne koszta zarządu i administracyi dla wszystkich wydziałów o 2.700 złr.

Z wydatków nadzwyczajnych wymienić należy przedewszystkiem projektowaną budowę cieplarni w Ogrodzie botanicznym; koszta tej budowy oblicza projekt na 19.500 złr.; na rok 1896 wstawiono kwotę 18.000 złr., reszta, t. j. 1.500 złr. preliminowaną będzie na rok 1897. W celu wyposażenia naukowego kliniki ginekologicznej preliminuje budżet na rok 1896 pierwszą ratę w kwocie 500 złr.; na zakupno dzieł treści archeologicznej dla biblioteki seminaryum filologicznego wstawiono w budżet 1.000 złr., jako pierwszą ratę; na zakupno instrumentów dla oddziału laryngologicznego w Szpitalu św. Łazarza 500 złr., dla gabinetu fizycznego 600 złr., wreszcie preliminuje budżet jako ostatnią ratę na koszta budowy zakładu patologiczno-anatomicznego kwotę 25.000 złr. Koszta budowy tego zakładu wynoszą 285.000 złr. W r. 1895 wstawiono w budżet na wewnętrzne urządzenie i zaprowadzenie światła elektrycznego razem 60.000 złr. Zmniejszenie się wydatków nadzwyczajnych na rok 1896 tłómaczy się właśnie tem, że z budżetu na rok przyszły odpadły codopiero wymienione kwoty i koszta budowy oziębiarni w Ogrodzie botanicznym. Koszta utrzymania obu uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie wynoszą na rok 1896 łączną kwotę 722.000 złr., podczas gdy utrzymanie reszty uniwersytetów austryackich kosztuje, a mianowicie: w Wiedniu złr. 1,120.000, w Pradze (2 uniwersytety) 899.000 złr., w Gracu 421.000 złr., w Innsbrucku 298.000 złr., w Czerniowcach 128.000 złr. Ogólne koszta wszystkich ośmiu uniwersytetów przewyższają kwotę 3,600.000 złr.

Oprócz uniwersytetów mamy jeszcze w Galicyi trzecią akademię t. j. politechnikę we Lwowie. Wydatki na utrzymanie tej instytucyi oblicza budżet przyszłoroczny na 115.255 złr. czyli w porównaniu z rokiem 1895 podwyższa je o 3.800 złr., głównie z powodu utworzenia nowych katedr nadzwyczajnych: dla ekonomii politycznej i nauki administracyi i dla encyklopedyi górniczej, dalej z powodu podwyższenia dotacyi katedry mechaniki i wstawienia nowego kredytu 400 złr. na nagłe i niezbędne wydatki; z nadzwyczajnych wydatków wymieniamy: kredyty na wyposażenie naukowe laboratoryum elektrotechnicznego i na pierwsze urządzenie dla nowej katedry encyklopedyi górniczej. W porównaniu z innemi szkołami technicznemi dotowaną jest szkoła lwowska na równi z technikami w Bernie i Gracu, podczas gdy koszta utrzymania techniki wiedeńskiej wynoszą prawie trzy razy tyle t. j.: 307.000 złr.

Oprócz kredytów specyalnie preliminowanych dla pojedynczych uniwersytetów, mamy w tym tytule także kredyty ryczałtowe przeznaczone dla wszystkich akademij. Między tymi kredytami nierepartowanymi wyróżniają się: kredyt w kwocie 8.000 złr. na stypendya, kredyt w kwocie 5000 złr. na subwencye na podróże naukowe dla profesorów szkół technicznych, wreszcie kredyt w kwocie 22.000 złr. przeznaczony dla kandydatów na profesorów uniwersyteckich udających się na uniwersytety zagraniczne. Wszystkie te kredyty wynoszą razem 37.000 złr., a korzystają z nich w równej mierze i nasze szkoły wyższe.

Koszta utrzymania wszystkich szkół wyższych t. j. 8-miu uniwersytetów i 6-ciu technik oblicza kredyt przyszłoroczny na $4^{1}/_{2}$ miliona złr.

Po uniwersytetach i szkołach technicznych następują w budżecie szkoły średnie. Ze wszystkich 144 gimnazyów państwowych przypada na Galicyę 29 zakładów, których koszta utrzymania wynoszą na 1896 rok 984.000 złr. czyli o 43.000 złr. więcej jak w roku 1895. Nadzwyczajny wzrost odnośnych wydatków tłomaczy się w pierwszym rzędzie rozdzieleniem gimnazyum w Przemyślu na odrębne dwa zakłady: ruski i polski, dalej większymi wydatkami na 5-te gimnazyum we Lwowie, na gimnazya w Kołomyi i Podgórzu, wzrostem dodatków pięcioletnich, awansem 16 profesorów do VIII klasy rangi, systemizowaniem stróża w gimnazyum w Złoczowie, podwyższeniem kosztów na remuneracyę, substytucye, na czynsze najmu, wreszcie ustanowieniem dla trzynastu dyrektorów sił manipulacyjnych dla agend kancelaryjnych. Z nadzwyczajnych wydatków preliminuje budżet między innemi: kredyty na nową studnię w gimnazyum tarnowskiem, na większe adaptacye w gimnazyum stanisławowskiem, na zakupno przyborów naukowych dla paralelek ruskich w Przemyślu i ostatnią ratę subwencyi dla Jasła na budowę gmachu gimnazyalnego.

Szkół realnych państwowych istnieje w Galicyi tylko cztery t. j.: w Krakowie, we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnopolu. Koszta utrzymania wynoszą 122.000 złr.; prócz tego wstawiono w budżet 50.000 złr. na koszta budowy nowego gmachu szkoły realnej w Krakowie i 12.000 złr. na wewnętrzne urządzenia w nowym budynku. Wydatki zwyczajne na szkoły realne wzrosły o 2.500 złr. z powodu awansu 11 profesorów do VIII klasy rangi i ustanowienia dwu kancelistów dla dyrektorów w Krakowie i we Lwowie.

Podobnie jak w budżecie szkół wyższych znajdujemy i w budżecie szkół średnich kredyty nie repartowane czyli ryczałtowe, mianowicie: 5000 złr. na uzupełnienie zbiorów naukowych, 15.000 złr. na dodatki służbowe dla suplentów, 5000 złr. na koszta komisyi egzaminacyjnych, 5055 złr. na kursa dla nauczycieli gimnastyki (w Krakowie kurs ten pobiera 1935 złr.), 8000 złr. na dodatki służbowe dla profesorów, 1833 złr. na dodatki osobiste dla nauczycieli religii, wreszcie 32.500 złr. na nadzwyczajne wsparcia i stypendya dla nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, z której to kwoty 10.000 złr. przeznacza budżet na stypendya dla profesorów udających się dla studyów do Grecyi i do Włoch.

Przedostatnią część obszernego budżetu oświaty stanowią wydatki na szkolnictwo przemysłowe; dopiero od niedawnego czasu odgrywa ten dział budżetu w ogólnych wydatkach wybitniejszą rolę. Skomplikowana jednak technika preliminowania tych kosztów utrudnia oryentacyę i z wielkim tylko mozołem dadzą się przybliżająco wydzielić te pozycye, które dotyczą poszczególnych krajów. Co do Galicyi, to w pierwszym rzędzie należy wymienić dwie szkoły przemysłowe w Krakowie i we Lwowie, których utrzymanie kosztować ma w 1896 roku 102.400 złr. czyli 7600 złr. więcej, jak w roku zeszłym. Przyczyną tego wzrostu w wydatkach jest utworzenie trzech nowych posad nauczycielskich: jednej we Lwowie dla budownictwa i dwóch w Krakowie dla budowy maszyn i chemii technicznej.

Po szkołach przemysłowych następują szkoły fachowe dla poszczególnych działów przemysłu. Budżet dzieli je na 6 grup, mianowicie: na szkoły koronkarskie, tkackie, rzeźbiarskie i przemysłu drzewnego, dalej na szkoły dla wyrobów ceramicznych, szklannych i metalowych; ostatnią grupę stanowią szkoły dla reszty gałęzi przemysłu. — Wszystkie te szkoły dzielą się zaś na dwa działy, a mianowicie: na szkoły państwowe tj. wyłącznie utrzymywane przez skarb państwa i na szkoły subwencyonowane przez państwo. — Liczba tych szkół wynosi we wszystkich krajach koronnych 160, z tego przypadają 3 szkoły państwowe i 32 szkół subwencyonowanych na Galicyę. Do szkół państwowych należą: szkoła rzeźbiarska w Zakopanem, szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi i szkoła ślusarska w Świątnikach. Wydatki tych trzech szkół wynoszą: w Zakopanem 19.271 złr., w Kołomyi 8000 złr., w Świątnikach 17.880 złr. i powiększyły się na rok 1896 o 5500 złr. z powodu pomnożenia sił nauczycielskich. Nie chcąc zbyt obciążyć sprawozdania cyframi, dotyczącemi wszystkich szkół, które w Galicyi pobierają subwencye rządowe, ograniczamy się na wzmiance, że na rok 1896 przybyły trzy nowe szkoły, którym udzielono subwencyi, a mianowicie: szkoła koszykarska w Rudkach i w Zatorze, jakoteż warsztat dla bafciarstwa w Makowie. Łączna suma subwencyi dla tych szkół w Galicyi wynosi przeszło 30.000 złr.; oprócz tej kwoty preliminuje budżet na szkoły uzupełniające i rzemieślnicze w Galicyi kredyt 21.000 złr.

Pod osobnym tytułem tej części budżetu figuruje ryczałtowy kredyt na ogólne cele i potrzeby szkolnictwa przemysłowego. Z pojedynczych pozycyj tego tytułu obchodzą nasz kraj: subwencye dla muzeów miejskich przemysłowych w Krakowie i we Lwowie po 3000 złr. i dla szkoły robót kobiecych stowarzyszenia „Praca kobiet“ we Lwowie 500 złr. Wspomniany ryczałt, który wedle potrzeby rozdziela się na pojedyncze kraje, wynosi 127.700 złr.

W tytule „Szkoły handlowe“ znachodzimy subwencyę dla krakowskiej szkoły handlowej w kwocie 2000 złr.

Na samym ostatku tego działu preliminuje rząd wydatki na szkołę akuszerek we Lwowie w kwocie 3070 złr. i na szkoły weterynarską i kucia koni we Lwowie w kwocie 32,100 złr.

Ostatni tytuł budżetu oświaty stanowią wydatki na szkoły ludowe; w właściwem tego słowa znaczeniu są to wydatki na seminarya nauczycielskie żeńskie i męskie, gdyż koszta utrzymania szkół ludowych *sensu stricto* ponoszą kraje. Łączne koszta preliminowane na ten cel wynoszą w Galicyi 390.000 złr.

Wydatki na 9 galicyjskich seminaryów nauczycielskich męskich wzrosły na rok 1896 o 13.600 złr. z powodu otworzenia dwóch nowych seminaryów w Krośnie i w Sokalu (w Krośnie otworzono prócz tego klasę przygotowawczą), z powodu utworzenia paralelki dla klasy przygotowawczej w Stanisławowie i dla pierwszego kursu w Tarnopolu, dalej z powodu aktywowania 4-go kursu w Samborze, wreszcie wskutek podwyższenia czynszu za lokal 4-go kursu w Krakowie. — Koszta utrzymania trzech seminaryów żeńskich podwyższyły się również o kwotę 4900 złr. z powodu przeistoczenia szkoły przygotowawczej w seminaryum przemyskiem, dalej wskutek systemizowania nauczycielki muzyki w tymże zakładzie, z powodu podwyższenia remuneracyi za udzielanie nauki języka francuskiego w Krakowie i t. d. Między wydatkami nadzwyczajnymi wyróżniają się: kredyt w kwocie 18.000 złr. na przebudowę gmachu seminaryum w Stanisławowie i kredyt w kwocie 15.000 złr., jako zaliczka na budowę gmachu w Krośnie.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 listopada.

Termin zwołania Sejmów krajowych nie jest dotąd wiadomy. Niektóre dzienniki podały jednak pogłoskę, iż Sejmy mają być zwołane w końcu grudnia. Nie posiadając w tej mierze wiarogodnej informacyi, wiadomości tej ani zaprzeczyć, ani tem mniej potwierdzić nie możemy. Ograniczamy się tylko do zaznaczenia, iż doświadczenie dotychczasowe wykazało niepraktyczność zwoływania z końcem roku Sejmu, który zaledwie rozpoczęte prace musi przerywać z powodu Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, a przerwy podobne utrudniają w niemałym stopniu ciągłość i wydatność prac. To też i przy tej sposobności poruszamy raz jeszcze konieczną potrzebę stałego uregulowania sesyi Rady państwa i wspólnych delegacyj w ten sposób, aby także dla obrad sejmowych pozostawiony był stosowny i dostateczny okres czasu, w którym można gruntownie omówić i uchwalić znaczniejszy szereg donioślejszych spraw, mających pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju i przyszłości kraju, a właśnie dla braku czasu, spychanych z jednej sesyi na drugą i ze szkodą dla kraju niezałatwionych.

„Słowo ku otrzeźwieniu.“ Pod takim tytułem ogłosił onegdaj *Vaterland* artykuł wstępny, w którym broni swojego stanowiska w sprawie niezatwierdzenia wyboru Luegera, a to z powodu niskich napaści, jakich stał się powodem. Musieliśmy być na to przygotowani — pisze organ katolicki — że prawda, jaką wyraziliśmy, wywrze tu i ówdzie przykre wrażenie i odczutą będzie dotkliwie, bo zburzyła ona umiłowane illuzye, pokrzyżowała spekulacye, na jakie na pewno liczono, lub podrażniła osobiste predylekcye. Kto niewzruszenie staje w obronie wielkich zasad, będzie zawsze wystawiony na niebezpieczeństwo, iż będzie oceniany najniższą miarą i osądzany z najlichszego punktu widzenia w rozmaitych organach partyjnych przez tych, którzy są oszołomieni efemerycznem powodzeniem lub opanowani troską chwili. Ludzie, którzy o politycznych rzeczach nie mieli wyobrażenia, gdyśmy oddawna najcięższe walki z przemożnemi potęgami staczali, nietylko ośmielają się dawać nam nauki, ale próbują nas teroryzować, raz w imię religii, raz w imię wolności, gdy my interesa katolickiego Kościoła i konserwatywne zasady dziś w ten sam sposób przedstawiamy, jak od wielu lat, bez względu na osobistą korzyść lub straty. Hołdowaliśmy zawsze zapatrywaniu, iż zasada nie osobistość musi być rozstrzygającą dla stanowiska politycznej partyi. A jednak nawet ze strony osób dobrze myślących uczyniono nam zarzut, iż kwestyi osobistej, która nic ma nic wspólnego z konserwatywnemi zasadami, nie chcemy uważać za dostateczną podstawę dla stanowiska konserwatywnej partyi i tym nowczo się zastrzegamy przeciw wszelkiej w tym kierunku akcyi. Złamalibyśmy nasz najświętszy obowiązek, gdybyśmy w chwili, gdy zamierzoną jest akcya, mogąca przynieść ciężką szkodę katolickiemu Kościołowi i partyi konserwatywnej, nie wystosowali wyraźnego słowa upomnienia do tych, którzy bez złego zamiaru, w zapale zresztą chwalebnych osobistych uczuć, chcą w takiej akcyi uczestniczyć.

Że poważne i rozumne wywody *Vaterlandu*, które i my w zupełności podzielamy, były słuszne, tego dowodem najlepszym onegdajsze posiedzenie Izby poselskiej, a mianowicie brutalne wystąpienie antysemickiego posła Steinera, które jest objawem najwstrętniejszego zdziczenia parlamentarnych obyczajów. P. Steiner w formie wniosku nagłego żądał od rządu przytoczenia powodów, dla których miano wstrzymywać wysyłanie depesz o niezatwierdzeniu Luegera i miano skonsygnować wojsko i policyę. Prezydent ministrów wyraźnie na to oświadczył, iż depesz nie wstrzymywano i że ani wojsko, ani straż bezpieczeństwa nie były skonsygnowane. To kategoryczne oświadczenie nie wystarczyło jednak p. Steinerowi, gdyż przygotował się widocznie z góry do karczemnych napaści, oświadczając, iż „zarządzenie ministerstwa co do skonsygnowania wojska z powodu niezatwierdzenia wyboru burmistrza wiedeńskiego było nierozumnem, nieludzkiem, nieszlachetnem, lecz że było tylko nędznem tchórzostwem sprawców, aby u góry rzucić podejrzenie na ludność miasta Wiednia.“ Ta grubiańska i gburowata napaść wywołała w całej Izbie najwyższe oburzenie; tylko, jak zapisuje *Vaterland*, „najściślejsi przyjaciele polityczni Steinera, a pomiędzy nimi także poseł Dr Lueger, zachęcali go.“ Prezydent Izby wezwał Steinera do porządku i odebrał mu głos. Jestto najwyższa nagana i kara, jaką rozporządza przewodniczący austryackiego parlamentu. Ale i Izba ze swej strony nie pozostała obojętną na tak zuchwały napad.

Jak donoszą dzienniki, przywódcy trzech wielkich partyj: Beer, Zaleski i Hohenwart odbyli natychmiast naradę, której następstwem było, iż br. Hohenwart, dawszy wyraz oburzeniu Izby z powodu tak niesłychanej napaści ze strony Steinera, zażądał, aby udzielenie nagany Steinerowi było stwierdzonem także w urzędowym protokóle Izby, a zarazem wniósł przyspieszenie prac komisyi, powołanej do poczynienia odpowiednich zmian w regulaminie Izby, co też przyrzekł przewodniczący komisyi br. Deym. Jak nam donoszą z Wiednia, br. Deym zwołał komisyę regulaminową na posiedzenie na jutro przedpołudniem i spodziewać się należy, iż komisya pod świeżem wrażeniem brutalnych napaści, jakich się dopuścił Steiner, rzecz szybko załatwi i obostrzy władzę dyscyplinarną prezydenta, aby na przyszłość zapobiedz takim gorszącym i obrażającym wystąpieniom, jak onegdajsze Steinera.

To wystąpienie Steinera znacznie pogorszyło wszelkie możliwe szanse antysemitów nietylko w parlamencie, ale i po za parlamentem. Przebiło to nietylko ze słów hr. Hohenwarta, ale z całego poruszenia i oburzenia, jakie się objawiło w kołach poselskich, którym zależeć musi na utrzymaniu powagi i godności Izby. „P. Steiner — pisze *Vaterland* — nietylko nie posiada potrzebnego wykształcenia, ale, jak się zdaje, niema zwykłego naturalnego uczucia, aby zrozumieć, jak ie tchórzostwo i jaka nędzota leży w tem, jeśli on pod osłoną nietykalności poselskiej i w poczuciu, iż on w żaden sposób za swoje ordynarne wykroczenia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności, w sposób najbardziej grubijański uderzył na prezydenta ministrów, który nietylko łaską monarchy został powołany do kierowania sprawami państwa, ale także odznaczony został rzadkimi objawami najwyższego zaufania. Kto ma jeszcze zmysł dla przyzwoitości i obyczajności, kto się przyznaje do konserwatywnych uczuć, wierny Austryak i zdecydowany katolik, ten nie może mieć nic wspólnego ze Steinerem i spółką.“

Piszą nam z Wiednia:

Książę Alojzy Liechtenstein nie daruje p. Steinerowi figla, którego mu tenże wypłatał poniedziałkową swą produkcyą parlamentarną. Bo istotnie świadczy to o zupełnym braku dyscypliny wśród antyliberalnej opozycyi, że po konsztownem w piątek posągnięciu księcia w prawo, nastąpiło dzikie w poniedziałek szarpnięcie p. Steinera w lewo. Mnóstwo sznurków, sznureczków i nitek pękło przy tej niezostrożnej operacyi.

Ks. Liechtenstein znajdował się w piątek wobec Izby, w której stosunek stronnictw do rządu i między sobą nie był jeszcze wcale wyjaśniony: jakkolwiek też w środkach przebrał miarę tego, co się nazywa *fair play*; jakkolwiek rozgrzeszył się trochę dowolnie z przekroczeń przeciw dyskrecyi towarzyskiej; jakkolwiek, co najważniejsza, oparł swą taktykę na zupełnie, zdaniem naszem, błędnych podstawach i skutku zamierzonego osiągnąć w żadnym razie nie mógł — to jednak *in abstracto* taktyka ta jest ze stanowiska opozycyi wytłumaczona, a nawet zręczna. Nie nowa ona: wszak księciu Liechtensteinowi szło o to, by pojedyncze, dotąd niepowiązane części składowe przyszłej większości oddalić od siebie wzajemnie i od rządu, zasiać wśród stronnictw i cząstek stronnictw nieufność wzajemną i ku rządowi, ba! podkopać zaufanie, które w łonie samegoż gabinetu jest niezbędnym warunkiem skotecznej i silnej akcyi rządu. Powiedzielibyśmy, że było to wystąpienie wedle recepty: *divide et impera*, gdyby nie to, że książę Alojzy dziś już o drugiej połowie tego zdania myśleć chyba nie może i wspominając z westchnieniem inne „adagium“ łacińskie — *ex necessitate virtus* — ograniczyć się do... dzielenia. Z opozycyjnego wszakże punktu widzenia, powtarzamy, taktyka to zrozumiała.

Cóż, kiedy w poniedziałek przemówił imieniem opozycyi p. Steiner! Uwzględniając rezerwę w tonie, do jakiej zobowiązane były wobec przyjaciela pisma antysemickie, stwierdzić można, że o przemówieniu tem był jednomyślny. Uczucie obrzydzenia i niesmaku, mówi *Vaterland*, oto efekt niefortunnego występu p. Steinera. A następstwa? Konstatuje je naiwnie *Deutsche Ztg*, pisząc, że „stara większość się znalazła.“ Nie jest to może wyrażenie zbyt ścisłe: starej większości w dawnem znaczeniu słowa niema, a nawet być nie może, dopóki pewne epizody dni ostatnich nie rozstrzygną się stanowczo w łonie stronnictw. To, co jest dziś, po mowie p. Steinera, znaczy może więcej, niż stara większość. Oznacza to nietylko zbliżenie się bardzo stanowcze tych stronnictw do rządu, które i dotąd nie zamierzały go zwalczać; oznacza to także oddalenie się od partyi pp. Luegera i Steinera tych czynników, które jej dotąd gotowe były sekundować w opozycyjnem działaniu. Artykuł wczorajszy *Narodnich Listów*, będący wyparciem się antysemitów przez Młodoczechów, dowodzi tego najlepiej. Dziś też już partya i prasa antysemicka, znów z potrzeby czynią cnotę i przez jeden ze swych organów wołają: niechby nas było kilku, byle silnych i zjednoczonych.

Książę Liechtenstein zszeregował w piątek opozycyę i starał się rozbić większość; pan Steiner zjednoczył w poniedziałek większość i rozbił opozycyę.

W ostatnich czasach omawiały dzienniki niemieckie bardzo żywo politykę szkolną ministra pruskiego Bossego, a między innemi wyrażono się, iż minister pośrednio zmierza do tych samych celów, jakie miał hr. Zedlitz. Niejako w odpowiedzi na to ogłasza *Berliner Tageblatt* korespondencyę od jednego z przyjaciół swego pisma, który opisuje rozmowę, jaką miał z ministrem Bossem o kwestyi szkolnej. W ciągu tej rozmowy miał oświadczyć minister, że fałszywem jest mniemanie, jakoby zamierzał w pośredniej drodze administracyi osiągnąć to, co chciał zdobyć jego poprzednik hr. Zedlitz w bezpośredniej drodze ustawy szkolnej. Już same okoliczności, wśród jakich minister rozpoczął urzędowanie swoje, wykluczają to, aby mógł przedkładać nową ustawę szkolną. Został on powołany na to stanowisko, kiedy cesarz odrzucił projekt szkolny jego poprzednika i objął urząd z tem przekonaniem, że należy rozwiązać najnaglejsze kwestye szkolnictwa bez ustawy szkolnej. Nie waha on się przyznać, że niejeden z przepisów nie odpowiada dzisiejszym stosunkom czasu, dlatego dąży on do tego, aby w drodze administracyi pogodzić, o ile można, potrzeby czasu z owem dawnem rozporządzeniem. Pozostaje atoli wiele kwestyj, których nie można rozwiązać w drodze administracyi. Zamiarem ministra jest te kwestye załatwić zwolna za pomocą pojedynczych ustaw. I tak przeprowadził on już ustawę o wyposażeniu wdów i sierot po zmarłych nauczycielach, a tej zimy ma nadzieję, iż będzie mógł Izbom przedłożyć projekt o podwyższeniu pensyj nauczycielskich, który już jest dosyć daleko posunięty i niebawem nadejdzie do ministerstwa stanu. I ten projekt nie zadowoli wszystkich życzeń, ale względy finansowe krępują mu ręce. Będzie on już bardzo zadowolony, jeżeli minister skarbu przeznaczy mu na ten cel $2^{1}/_{2}$ miliona marek. Także w interesie nauczycieli lepiej będzie, jeżeli się tem zadowolą chwilowo, aniżeliby całą rzecz miano odłożyć *ad calendas graecas*. Gdy zostanie załatwiona sprawa pensyj nauczycielskich, natenczas przystąpi minister do innych kwestyj i zamiarem jego jest załatwić je wszystkie w drodze poszczególnych ustaw, tak, że ostatecznie ogólna ustawa szkolna stanie się zbyteczną. Potrzeba będzie tylko różne pojedyncze ustawy połączyć w jedną całość. „Największy zarzut — mówił minister — jaki podniesiono przeciwko mnie, jest ten, iż szkołę chcę wydać Kościołowi. To jest wielkim błędem. Moja przeszłość powinnaby mię właściwie chronić od podejrzywania o takie reakcyjne zakusy. Jestem stanowczym obrońcą szkoły państwowej i nienaruszalności państwowej władzy. Zamiarem moim jest stworzyć czysto państwowych inspektorów szkolnych. Tego atoli nie można uzyskać w niektórych okolicach odrazu wobec braku środków i braku odpowiednich osobistości. Ale już teraz mianuję wszędzie tam, gdzie jest szkoła kilkoklasowa, rektora tejże miejscowym inspektorem szkolnym. Gdzie jeszcze duchowni są inspektorami szkolnymi, tam wykonują oni te funkcye nie jako urzędnicy kościelni, lecz jedynie jako państwowi.“ W końcu zaznaczył minister, że „błędem jest, gdy się mniema, iż chce on ograniczyć prawa gminy w sprawach szkolnych. Uważałby to za wprost niesłuszne, gdyby gminy miały ponosić ciężary, a nie posiadały prawa mięszania się do administracyi. Praw dotychczasowych nie naruszy minister nigdy. Że nie miał nigdy zamiaru stworzenia nowej ustawy szkolnej, to tem świadczy fakt, iż nie tworzy nowej ustawy szkolnej. Gdyby chciał ją stworzyć, natenczas miałby w Izbie większość, przypuszczając, iż ustawa byłaby klerykalna. Ale minister nie chce klerykalnej ustawy szkolnej.“

Z Paryża piszą:

Polityka gabinetu Bourgeois, pomimo oświadczenia programowego, pozostaje pod wielu względami niewyjaśnioną. Wprawdzie program zawiera wszystkie ważniejsze postulata programu radykalnego, pomimo tego wszystkie ważniejsze reformy, jak podatek dochodowy, zaopatrzenie z powodu starości i t. d. odroczono na czas późniejszy, najwcześniej do wiosny roku przyszłego. Na razie zadowolni się rząd drobnemi sprawami, które mają zadowolnić stronników rządu w Izbie, jak n. p. usunięcie p. Christophle z posady gubernatora *Crédit foncière*, który, jako członek Izby poselskiej, nie może być równocześnie — zdaniem socyalistycznych stronników ministerstwa — kierownikiem instytucyi finansowej. Ma być również wznowione śledztwo w sprawie kolei południowych, a jego rezultat przedłożony Izbie, co zadowolnić zdoła zwolenników skandalu. Przeciwnie niektóre polityczne zarządzenia dawnego gabinetu, które nie podobały się radykalistom, dokąd stali w opozycyi, obecnie już ich nie rażą. Do takich należy między

innemi układ zawarty z królową Madagaskaru, a zapewniający Francyi protektorat nad tą wyspą. Minister spraw zagranicznych gabinetu radykalnego, p. Berthelot, nie zamierza bynajmniej zmieniać warunków tego traktatu, lecz poczyni w nim pewne modyfikacye, które umożliwią radykalistom jego przyjęcie. Również nowy minister finansów, p. Doumer, wstąpi w ślady swego poprzednika, p. Ribot, przyjmując do swego programu podatek spadkowy. Jak ze wszystkiego widoczne, czuje nowy gabinet, iż nie posiada w Izbie dostatecznej większości, aby się odważyć na wykonanie większych reform.

To się wyraźnie okazało na onegdajszem posiedzeniu Izby, gdy chodziło o wyznaczenie następcy p. Lockroy'a, ustępującego z posady wiceprezydenta Izby i o zamianowanie jednego z sekretarzy biura parlamentarnego. Umiarkowani postawili na te dwie posady swych kandydatów w osobach pp. Poincaré i Carnot, i przeprowadzili uchwałę Izby większością 277 głosów przeciwko 227, ażeby dokonać wyboru dnia następnego, pomimo głosów stronników rządowych, pragnących odroczyć go na czas późniejszy.

Ten wynik głosowania świadczy najwymowniej, iż w obecnej Izbie nie może gabinet radykalny znaleźć punktu oparcia. W najlepszym razie może liczyć tylko na tę okoliczność, iż umiarkowani nie są ze sobą zgodni, podczas gdy radykaliści występują zwartą falangą. Pomimo tego z całą pewnością można przepowiedzieć, iż gabinet Bourgeois dotąd pozostanie u steru, dopokąd nie przedsięweźmie jakiejś poważniejszej akcyi politycznej. Jeżeli zaś kiedykolwiek zechce przystąpić do przeprowadzenia jednego ze swych projektów reformy radykalnej — wówczas zakończy swój żywot polityczny.

Nowy minister spraw zagranicznych, p. Berthelot, nie miał jeszcze sposobności okazać, jakich zasad będzie się trzymał w kierownictwie ministerstwem spraw zagranicznych. Ze względu na sprawy wschodnie pójdzie niewątpliwie w kierunku, wskazanym przez swego poprzednika, p. Hanotaux. — Francya, jak przedtem, tak i teraz, w związku z Rosyą, a w porozumieniu z innemi mocarstwami, będzie usiłowała rozwiązać w drodze pokojowej wszelkie kwestye, jakie mogą powstać na Wschodzie! Przyjazne porozumienie mocarstw zaznaczył świeżo lord Salisbury w sposób stanowczy. I pod rządami gabinetu radykalnego Francya od niego się nie odłączy.

Rada państwa.

Komisya budżetowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Hallwich i Bareuther popierają utworzenie nowego sądu wyższego dla północno wschodnich Czech.

Dep. Lupul omawia konieczność pomnożenia sądów i personalu sądowego na Bukowinie.

Dep. Herold roztrząsa stosunki sądownictwa w Czechach.

Minister sprawiedliwości br. Gleispach oświadcza, że już w roku 1896 będzie ustanowionych 126 sekretarzy rad, wraz ze zwinięciem równej liczby miejsc adjunktów. Z tych przypada na Lwów i Pragę po 30, na Wiedeń 20, a na Grac, Berno i Kraków po 15. Zaprowadzenie nowego procesu cywilnego, musi naturalnie poprzedzić pomnożenie sądowego personalu. Artykuł, który się w tej sprawie niedawno pojawił, nie miał na celu malowania niedojrzałych jagód, lecz tylko zapobieżenie brakowi kandydatów do sądownictwa i zwrócenie uwagi aspirantów na korzyści wstąpienia obecnie w służbę ze względu na widoki tak materyalne, jak i *in honorifico*. Przeprowadzenie nowej procedury cywilnej, uważam za moje najprzedniejsze i najważniejsze zadanie, któremu chcę wszystkie siły poświęcić. W sprawie dyurnistów najodpowiedniejszą jest przemiana dyurnistów na stałych urzędników. O zaprowadzenie kasy na wypadek choroby lub starości dyurnistów, toczą się obecnie rokowania z innemi ministerstwami. Sprawa utworzenia sądu okręgowego w Trutnowie, załatwioną będzie stanowczo jeszcze w ciągu r. 1896. Kwestyi tej jednak nie należy łączyć z kwestyą językowego rozgraniczenia, lecz oceniać jedynie ze stanowiska interesu służbowego. W sprawie nowego kodeksu cywilnego broniłem zawsze zapatrywania, że wprowadzenie równocześnie nowego procesu karnego, nowego procesu cywilnego i nowej ordynacyi egzekucyjnej, może w praktyce wywołać trudności. Nie można bowiem żądać od stanu sędziowskiego przyswojenia sobie trzech nowych ustaw w tak krótkim czasie. Nie wynika stąd, aby prace nad kodeksem karnym były wstrzymane, lecz tylko to, aby ustawa przedłożoną była już gotową przyszłemu parlamentowi. Żaden reskrypt o konfiskacie mów czeskich w parlamencie, nie został wydany. Atoli może być wezwany przez jeneralną prokuratoryę najwyższy trybunał sądowy do wydania w tej kwestyi orzeczenia. Minister podaje szczegółowy wykaz zamierzonego na rok 1896 pomnożenia personalu sądowego w Galicyi, które rozdzielone ma być *in toto* na trzy lata, a na r. 1896 reprezentuje podwyższenie preliminarza o 150,000 złr. Budowa sądów w Ottynii i Podwołoczyskach otrzymała już najwyższą sankcyę.

Dep. Gregorcicz nalega na reformy w Gorycyi; dep. Fux omawia stosunki sądowe w Morawii.

Deput. Piniński żąda pomnożenia personalu sądowego i utworzenia nowych sądów w Galicyi. Z prac ustawodawczych winno być w pierwszym rzędzie wzięte pod rozwagę ukończenie reformy procesu cywilnego. Mowca ubolewa nad odwłoką reformy kodeksu karnego. Pocieszającą jednak jest okoliczność, że minister uznaje reformy tej konieczność.

Dep. Haase domaga się budowy nowego gmachu sądowego w Bielsku.

Deput. Rutowski spodziewa się sanacyi stosunków sądowniczych w Galicyi, gdzie należy wypełnić ogromne braki. Mowca wnosi interpelacyę w sprawie utworzenia nowych sądów okręgowych w Bochni i w Stryju.

Deput. Menger wyraża nadzieję, że minister strzedz będzie sądownictwo przed wszelkiemi partyjnemi prądami. Mianowanie 125 sekretarzy rad jest postępem; nie wystarcza jednak, gdyż wogóle istnieje 1.500 posad systemizowanych adjunktów.

Dep. Kozłowski przedstawia, że Galicya posiada statystycznie najmniej okręgów sądowych w stosunku do liczby ludności. Mowca interpeluje ministra w sprawie spoczynku niedzielnego w sądach.

Dep. Romańczuk przemawia również za pomnożeniem sądów w Galicyi. Mowca żąda przeprowadzenia reskryptów o używaniu języka ruskiego w sądownictwie i o dwu językowych napisach na gmachach sądowych w Galicyi.

Komisya uchwaliła etat sądownictwa; następnie także etat górnictwa.

Z obozu „rozstroju."

Od naocznego świadka rozprawy sądowej przeciw redaktorowi czasopisma *Naprzód*, otrzymujemy następujące uwagi:

Powszedni i drobny na pozór fakt, wywołał proces, który się przedwczoraj rozegrał przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Pismo, rzekomo broniące interesów warstw roboczych, zamieściło w kronice artykulik kilkunastowierszowy, którym się uczuł szarpniętym na dobrej sławie kapłan, proboszcz wiejski. Nie uzyskawszy zadośćuczynienia przez odwołanie oszczerstwa, widział on się zmuszonym wytoczyć proces. I oto w toku rozprawy odsłonił się przed naszemi oczyma obraz smutny upadku moralnego i rozwijającej się zgubnej działalności tych, którzy klasom robotniczym narzucają się na obrońców i kierowników. Nie poprzestając na prowadzeniu na manowce proletaryatu miejskiego, rozciągają oni na wsi okoliczne sieci swoje. Łączą się tam z mętami społeczeństwa, powierzają im role agitatorów i korespondentów, a wiedząc, kto stanowi najsilniejszą zaporę i twierdzę przeciw ich burzycielskim zakusom, starają się odrzeć z wszelkiej powagi duchowieństwo, miejscowych duszpasterzy.

Aby tego celu dopiąć, wszelkie środki są im dobre. Dawniej rozsyłali po wsiach agitatorów — dziś uznali za lepsze ściągać słabe głowy i moralnie liche indywidua ze wsi do Krakowa; tu chwytają ich w swoje szpony, przewracają im w głowie, psują im do reszty rozum i sumienie i urabiają sobie z nich podatne do agitacyi narzędzia. Tacy agitatorowie i sprzymierzeńcy prowadzą dalej robotę destrukcyjną i rozkładową, bałamucąc młodzież wiejską, prowadząc ją do karczem i szynków, buntując ją przeciw większym właścicielom, księżom i biskupowi, przysyłając do pism czasowych ze wsi listy, błotem obrzucające proboszczów. Nic to, że zarzuty te są zmyślone; tu nie o prawdę chodzi, nie o dobro ludu i obronę uciśnionych, ale o „cele" prowodyrów „stronnictwa," to znaczy, o podkopanie wszelkich powag i zdemoralizowanie ludności. — A choć czasem fałsz się wykryje, to dziesięć razy, sto razy ujdzie on bezkarnie, kalumnia zdziała swoje i „cele" będą osiągnięte. Lud, straciwszy zaufanie do swoich kierowników i szczerych przyjaciół, rzucony będzie na łaskę i niełaskę wyzyskujących go apostołów rozkładu, jak rzucony bywa na pastwę bałwanów okręt, pozbawiony steru.

Taki to ponury obraz roztoczył się onegdaj przed nami w sali sądowej. Jaką jest dobra wola i dobra wiara redakcyi *Naprzodu*, organu partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie, okazało się obecnie jasno. Otrzymawszy nie uwierzytelnioną a krzywdzącą plotkę o powszechnie szanowanym kapłanie, redakcya zamieściła ją skwapliwie. Gdy następnie nadszedł od najpoważniejszych mieszkańców wsi Wyciąże i Ruszcza protest, wyjaśniający prawdę i broniący czci proboszcza, redaktor go ogłosić nie chciał; natomiast zamieścił w korespondencyi od redakcyi pogardliwy przycinek, skierowany do nadsyłających protesta przeciw „wykrywaniu księżych brudów." Przed sądem pokazało się, że oszczerczy artykulik polegał na korespondencyi od nieznanego człowieka. Oskarżony zapytany, czemu go umieścił, nie starając się przedtem sprawdzić faktów, oświadczył, że „taką jest tendencya jego pisma." Piękna tendencya, wojować kłamstwami. Co za poziom pojęć moralnych! A cóż powiedzieć o redaktorze! Czeladnik szewski, który ukończył szkołę normalną, który w zeznaniach wikłał się i popadał ciągle w sprzeczność sam ze sobą, widocznie nie mając jasnego pojęcia o granicy między prawdą i nieprawdą, między tem, co godziwe, a co zdrożne i nieuczciwe. Oczywistem zresztą było, iż był on tylko narzędziem i ofiarą tych mędrszych od siebie, którzy potrzebowali jego firmy, aby bezpieczni za takim parawanem, rozwijać swoją działalność rozkładową.

To po jednej stronie; a po drugiej?

Naprzód proboszcz, którego 30 letniej gorliwej pracy i zacnej działalności parafianie oddali wszyscy jak jeden mąż najpiękniejsze świadectwo. A były między nimi same powagi parafii: nauczyciel ludowy, pracujący od lat blisko trzydziestu, który pierwszy powziął myśl protestu przeciw oszczerstwu, rzuconemu na proboszcza wszelkiej czci godnego. Dalej dwóch wójtów, jeden radca powiatowy w siermiędze i kilku gospodarzy. Rozkosz była patrzeć na te pracą i wiekiem zorane oblicza poważnych chłopów, którzy przyszli wziąć w obronę księdza i znieważoną prawdę. Duma biła z ich oblicza, piękne poczucie godności osobistej i odwagi cywilnej. Rozrzewniającym był moment, kiedy jeden z najstarszych zapytany, co właściwie w tem miał za interes, żeby protestować przeciw artykułowi *Naprzodu*, kiedy właściwie dotkniętym był nie on, odpowiedział z zapałem:

„A cóż to, mnieby nie bolało, kiedy szkalują mojego proboszcza? wszyscy byliśmy w tem interesowani."

Więc lud wiejski jest zacny z natury i zdrowy, ma poczucie moralne i niezamącone pojęcia. Ciekawsze jeszcze były opowiadania tych świadków po za ramami rozprawy. Mówili oni ze smutkiem, że już teraz powag niema we wsi. Wszystko podkopują socyaliści z Krakowa. Młodzież tylko pije i burzy się. Wszystko chciałaby przewrócić do góry nogami. Człowieka porządnego nie słuchają. Tracą majątek, zdrowie, rozum i sumienie. Już my się z nimi zrozumieć nie możemy.

Wyrok przysięgłych potwierdził oskarżenie, świadczące wymownie, że zdrowy zmysł naszego społeczeństwa nie zaginął, że odpycha ono ze wstrętem akcyę apostołów rozkładu. Był to czyn obywatelski, który na licznych świadkach w siermięgach widocznie bardzo dodatnie wywarł wrażenie. Z niecierpliwością i niepokojem czekali oni do późnej nocy, żeby się przekonać, że jest sprawiedliwość, co ujmie się za krzywdą kapłana i napiętnuje agitacye i działania, które oni za zdrożne i zgubne uważają.

Wśród słuchaczy dość licznie zebrani byli „towarzysze" z obozu socyalno-demokratycznego. Jakie oni odnieśli wrażenie, nie wiemy. Po takiej jak wczorajsza rozprawa, powinni przyjść do przekonania, że złych mają apostołów. Działanie ich nieuczciwe i nieszlachetne, zraża do całej sprawy lepsze żywioły społeczeństwa. Nie da się zaprzeczyć, że kwestya socyalna jest kwestyą ważną i uwagi godna, że los klasy pracującej często bywa przykry i poprawy potrzebuje. W naszych stosunkach ekonomicznych ta naprawa łatwo przyjść nie może. Ale działacze niesumienni, stojący w rozbracie, nietylko z kodeksem karnym, ale z kodeksem prostej uczciwości i moralności, rycerze kłamstwa i oszczerstwa, w rzekomej obronie jednych ciężko krzywdzący drugich, walczący bronią niską i potępienia godną, paczący sumienia poczciwego ludu, demoralizujący ludność — ci sprawie proletaryatu, sprawie, że się tak wyrazimy, uczciwego socyalizmu, istotnej przysługi nie oddają, budząc tylko wstręt i odrazę, zniewalając społeczeństwo do organizowania i uprawnionej i koniecznej obrony.

Słuszne żądania upośledzonych powinny w miarę możności być zaspokojone. Tego wymaga ludzkość i chrześciańska miłość bliźniego. Lecz z fałszem i złością i zgnilizną, musi być walka na śmierć — inaczej naród dojdzie prostą drogą do ostatecznego upadku, do barbarzyństwa, do moralnego i fizycznego nawet samobójstwa. Obrona zorganizowana jest niezbędną. Oby nie była spóźnioną!

KRONIKA.

Kraków 13 listopada.

— **W odcinku** naszego pisma będziemy jutro drukowali w dalszym ciągu powieść Henryka Sienkiewicza: *Quo vadis.*

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco-biskupim Konsystorzu: z kościoła N. P. Maryi w Krakowie 37 złr. 50 ct., N. N. za pośrednictwem X. prałata Krzemieńskiego 50 złr., z Jeleśni 25 złr., z Zawoji 15 złr., z Bulowic 4 złr. 95 ct., z kościoła XX. Misyonarzy w Nowej Wsi 9 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zdzisław Krygowski, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— **Felicya z Dembowskich Wężykowa** zakończyła żywot wczoraj w Krakowie po kilkodniowej chorobie, przeżywszy lat 66. Zmarła urodzona w Królestwie Polskiem, bardzo młodo, bo mając lat 15 wyszła za mąż za ś. p. Władysława Wężyka, syna Ignacego, a bratanka kasztelana Franciszka Wężyka, poety i prezesa krak. Tow. naukowego. Niezwykle piękna i bogato w dary umysłowe uposażona zaledwie przez 3 lata zaznała szczęścia małżeńskiego, zamieszkawszy na Szląsku pruskim w Brzozówce pod Pszczyną. Młody mąż, autor *Podróży po starożytnym świecie* pełen szlachetnych porywów serca, umarł zaraziwszy się tyfusem od jednego z włościan dotkniętych epidemią, wśród której rozwinął był chrześciańską akcyę ratunkową w swej okolicy. Opowiadają i o innych jego heroicznych czynach. Jeden z licznych, którzy doznawali jego dobrodziejstw uratował potem w czasie niepokojów roku 1848 Felicyę Wężykową od śmierci, zjawiwszy się niespodziewanie, jak Anioł-Stróż w chwili, gdy ją w nocy w dworku wiejskim napadli złoczyńcy.

Młodziutka wdowa wraz z maleńką córką, przeniosła się do teścia i z nim przebywała kilkanaście lat w Warszawie. Ta córka, pełna wdzięku i rozumu, była potem żoną Józefa Badeniego, nieodżałowanej pamięci posła na Sejm, a w drugiem małżeństwie poślubiła prof. Kazimierza Morawskiego i wkrótce potem umarła, dając życie dziecięciu, które pozostało jedyną pociechą ojca i podwójnie osieroconej babki. Wychowaniu tego ukochanego wnuka poświęciła ś. p. Felicya Wężykowa resztę dni swoich, zamieszkawszy stale w Krakowie przy zięciu.

Niezmiernie wykształcona, umysłu żywego a uroczego, dobroci, która przez całe życie tylko o drugich, a nigdy o sobie nie pamiętała, miała zmarła zarówno w Warszawie jak i w Krakowie bardzo liczne grono przyjaciół i wielbicieli zalet swoich, nawet wśród młodych i najmłodszych. Przeciwności, cierpienia i żałoby, których jednem pasmem był cały ten żywot, chowała dla siebie, dla drugich mając zawsze tylko słodycz, ujmujące obejście, uczynność i abnegacyę, a jako okrasę zawsze interesującą rozmowę. Niknie z nią jedna z postaci stale z Krakowem zrosłych, z tych niewiast tak nieocenionych a rzadkich, które pobożność i głęboką cnotę umieją uczynić pociągającą i dla bliźnich miłą.

Eksportacya zwłok odbędzie się jutro we czwartek o g. 9 rano z domu L. 19 w Rynku do kościoła św. Barbary, poczem po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarzu krakowskim.

— **Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych** odbyła w końcu października dwa posiedzenia, na których skończyła obrady nad zmianą statutu i zakupiła do losowania następujące dzieła sztuki: Alchimowicza „Goplanę"; Benedyktowicza „Mizińskie lipy"; Binkiewicza „Św. Cecylię"; Daczyńskiego „Nagankę"; Grabińskiego dwa widoczki; Pociechy „Krajobraz leśny"; Rozwadowskiego „Las sosnowy"; Sozańskiego „W St. Remo"; Trojanowskiego „Krytyk"; Wodzińskiego „Gra w krokieta"; Gramatyki „Z okolicy Krzeszowic" i dwie rzeźby Tombińskiego. Razem 14 sztuk za 1720 złr. W miesiącu lipcu było zakupionych 16 obrazów za 2590 złr. — jest zatem dotąd zakupionych do losowania sztuk 30 za 4310 złr.

Następny zakup odbędzie się koło Nowego roku. Członkiem dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w miejsce ś. p. Marcelego Jawornickiego, został wybrany p. Julian Fałat, dyrektor Szkoły sztuk pięknych.

— **Opieka szpitalna.** Nadzwyczajne ogólne zebranie Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 11½ rano w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ulica Sienna, L. 5, I piętro). Przewodniczący komitetu JE. Dr Julian Dunajewski uprasza członków o niezawodne przybycie, z powodu bardzo ważnej, będącej na porządku dziennym sprawy, dotyczącej odstąpienia szpitala św. Ludwika na rzecz kraju.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Program II wieczorku historycznego (J. F. Haendel), który się odbędzie dnia 18 b. m., tj. w poniedziałek w sali Saskiej, jest następujący: 1) Odczyt wygłosi prof. Bolesław Domaniewski; 2) a) Chór kapłanów Dagona, b) Chór Izraelitów i kapłanów Dagona z or. *Samson*, wykona chór mięszany z tow. orkiestry; 3) Koncert na instrumenta smyczkowe (solo prof. Singer, p. Czyżowski i prof. Stingl), wykona orkiestra; 4) a) „Ha! welche bleiche Schaar," b) „Gieb' Rach' dwie arye z orat. *Aleksanderfest*, wykona prof. Juliusz Marso; 5) a) Fuga E moll, b) Waryacye D moll na fortepian, odegra panna Stanisława Abłamowiczówna; 6) a) Largo z koncertu na obój, b) Ustęp z *Wassermusik*, wykona orkiestra; 7) Hallelujah z oratoryum *Messyasz*, wykona chór mięszany z tow. orkiestry.

— **Z sali sądowej.** Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa, mająca tragiczne tło. Prokuratorya państwa oskarża Jana Rzepę, o zbrodnię skrytobójczego nasadzonego morderstwa, spełnioną na osobie Herschli Ringera, szynkarza w Koźmicach Wielkich, a o współwinę w tej zbrodni Sarę Ringerową, żonę zamordowanego, oraz jej kochanka, Klemensa Wilka, ponieważ — jak twierdzi akt oskarżenia — Jana Rzepę do zbrodni skrytobójczego mordersta na osobie Herschli Ringera rozmyślnie nasadzili i namówili i dokonanie tejże spowodowali. Sara Ringerowa, izraelitka, liczy lat 47 i jest matką 3 dzieci, Klemens Wilk, katolik, liczy lat 57 i jest żonaty, wreszcie główny oskarżony, Jan Rzepa, katolik, liczy lat 36 i jest również żonaty. Zbrodnia rozegrała się w Koźmicach Wielkich za Wieliczką; w tej wsi zamordowany Herschla Ringer i jego żona Sara prowadzili karczmę, żyjąc ze sobą w najgorszych stosunkach, tak dalece, że obwiniona miała utrzymywać stosunki z Klemensem Wilkiem i Sebastyanem Pirowskim. Krytyczny wypadek zaszedł w nocy z dnia 17 na 18 lipca b. r. Wtedy wystrzałem skierowanym przez okno, zabity został w mieszkaniu swojem Herschla Ringer; żony jego wówczas w domu nie było, ponieważ wyjechała z domu do Wieliczki. — Zaraz po spełnionej zbrodni opinia zwróciła się przeciw Sarze Ringer i Klemensowi Wilkowi, wskazując ich jako moralnych sprawców zbrodni. Zeznania zaś niejakiego Jana Jania przemawiają za tem, że Klemens Wilk i Sara Ringerowa nakłonili Jana Rzepę do zamordowania Herschli Ringera. Akt oskarżenia zestawia wszystkie poszlaki, świadczące przeciw oskarżonym; z drugiej strony wszyscy oskarżeni wykazują swoje *alibi*. Co do *alibi* Jana Rzepy, opiera się ono na zeznaniu jego żony; ocenienie jej zeznań pozostawia akt oskarżenia pp. przysięgłym. Rozprawie, rozpisanej na cztery dni, przewodniczy p. radca Stebelski; oskarżenie wnosi p. radca prokurator Kalitowski. Jako obrońcy fungują pp.: profesor Dr Rosenblatt, Dr Klein i Dr Frühling. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Jana Rzepy, który oświadcza, że nie czuje się winnym zarzuconej mu oskarżeniem zbrodni.

— **„Związek literacki"** przeniósł się do nowego lokalu na rogu ul. Szewskiej i plantacyj, na I piętrze nad cukiernią p. Schmidta. Otwarcie nastąpi we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 6.

— **„Don Carlos."** Z powodu wzmianki w felietonie *Czasu* „Z Wiednia" o przedstawieniu *Don Carlosa* w Krakowie w r. 1865 i zaszłej wątpliwości co do obsady ról, zapytany o to, wyjaśniam, że *Don Carlos* był najpierw u nas grany dnia 25 kwietnia 1818 r. na benefis Józefy Siennickiej. — Następnie grany był 24 listopada 1867 r. (a nie 1865) i dnia 7 grudnia t. r. Obsada była: Rapacki (Filip II), Hoffmanowa (Elżbieta), Ładnowski (Don Carlos), Narburtówna (Infantka), Ekerowa (Księżna Oliwares), Modrzejewska (Eboli), Kwiecińska (Margrafina), Benda (Poza), Wolski (Książę Alba), Sienicki (Hr. Lerma), Dobrzański (Domingo), Baumanówna (Paż), Ładnowski ojciec (Inkwizytor). Sztuka ta więcej razy, o ile wiem, u nas nie była przedstawioną. Zaś na scenie lwowskiej graną była od r. 1828 (1871) ośm razy w tłómaczeniu I. Kamińskiego i M. Budzyńskiego. W tym sezonie ma scena krakowska wznowić tragedyę tę w przekładzie Kasprowicza. *E.*

— **Na walnem zgromadzeniu** członków Biblioteki uczniów prawa Uniw. Jagiell., odbytem w niedzielę dnia 10 bm., dokonano wyboru nowego wydziału. Wybranymi zostali: Dworak Władysław prezesem, Jąkała Wojciech zastępcą, Zawistowski Lucyan skarbnikiem, Baczakiewicz Jan sekretarzem I, Brandowski Alfred sekretarzem II, członkami wydziału: Brason Ludwik i Brzeski Józef. Wybór komisyi skontrującej odroczono do przyszłego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

— **Koło mieszczańskie.** Jutro o godz. 7½ wieczorem odbędzie się pierwsze zebranie w lokalu własnym (Rynek 17, II p.) członków-założycieli Koła mieszczańskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie dotychczasowego komitetu z poruczonych i ukończonych czynności, wybór wydziału i omówienie spraw bieżących Koła.

— **Na loteryę** Stowarzyszenia nauczycielek nadesłały następujące osoby dary i fanty; panie: E. Oczapowska i A. Jawornicka po 10 złr.; Zdzisławowa Włodkowa 5 złr., Józefowa Hallerowa 3 złr., L. Żeleszkiewiczowa 2 złr., Drowa Harajewiczowa i p. Weinberg po 1 złr. Fanty nadesłały panie: prof. Pieniążkowa, J. Grossowa, K. Szczepańska, Gostwicka, bar. Lipowska, H. Strażyńska, Wańkowiczowa, Drowa Marsowa, prof. Krzymuska, pp. radca Trzaskowski, Józefczyk, Angelus, Hanak, Reim i Friedrich.

— **Podkop kolejowy.** W sprawie projektowanego podkopu kolejowego w ulicy Niecałej odbyła wczoraj posiedzenie specyalna, przez Radę miejską wybrana komisya i uchwaliła całą siłą argumentów sprzeciwić się temu podkopowi, natomiast poczynić pewne ustępstwa ze strony gminy na rzecz podkopu w ulicy Lubicz.

— **Ciężka zbrodnia.** Dnia 11 bm. zaszedł w Mogile pod Krakowem smutny wypadek. Głuchoniemy Ignacy Jamroz zerwał się w nocy, widocznie w przystępie nagłego obłędu i grubym kołem zamordował 8 letnią siostrę swoją Barbarę, błagającą go na kolanach o darowanie życia, pokaleczył zaś ciężko matkę, drugą siostrę Zofię i 17 letniego brata, który tylko ucieczką przez okno uratował się przed śmiercią. Zbrodniarza przewieziono do Krakowa, a na miejsce zbrodni udała się dzisiaj komisya sądowo lekarska.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 15 b. m. zostanie otwarty przystanek Dąbrówka, położony na szlaku Stróże-Zagórz, pomiędzy stacyami Sanok i Nowosielce-Gniewosz dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

— **Z kolei północnej** otrzymujemy doniesienie, iż udzielać ona będzie dla urzędników państwowych i dla służby dworskiej pod tymi samymi warunkami uwzględnienia do jazdy w r. 1896, jak miało miejsce w roku zeszłym. Wydawanie dotyczących rocznych legitymacyj rozpocznie się już w grudniu b. r.

— **List p. Romańczuka.** *Diło* donosi, że w odpowiedzi na znany artykuł *Warsz. Dn.* o p. Romańczuku, wysłał tenże z Wiednia dnia 9 bm. następujące pismo do redaktora *Warsz. Dn.*:

„Wielce Szan. p. Redaktorze! Wczoraj pod wieczór otrzymałem pocztą Nr. 241 *Warszawskiego Dniewnika* przysłany mi, jak stampilia pocztowa okazuje, przez kogoś z Wiednia. — W tym numerze znalazłem artykuł zaznaczony farbą niebieską: „Odpowiedź deputowanemu rajchsratowemu p. Romańczukowi na jego pismo do redaktora *Warsz. Dn.*" — Zdziwiłem się wielce, ujrzawszy ten artykuł, a niemniej się zdziwiłem przeczytawszy go. Ja nigdy żadnego pisma do redaktora *Warsz. Dn.* nie pisałem. Ani nie mam, ani też mieć mogę pretensyę, aby zagraniczne gazety zajmywały się specyalnie moją osobą. Kto, z jakiego powodu i w jakim celu dopuścił się mistyfikacyi, nie wiem i nawet domyśleć się nie mogę. Zrobiłbyś pan wielką przysługę mnie i prawdzie, gdybyś raczył przysłać mi to pismo albo zdjęcie onego fotograficzne (rozumie się na mój koszt); możeby się udało tym sposobem wyśledzić fałszerza.

„Także treść pisma całkiem niezgodna z mojemi zapatrywaniami. Ja przedewszystkiem Rusin, uważam tak samo jak pierwsze powagi uczone, między niemi i rosyjskie (Miklosicz, Schleicher, Kostomarow, Ławrowski i inni) naród rusko-ukraiński (małoruski) i język rusko-ukraiński jako odrębne od narodu i języka wielkorosyjskiego i domagam się dla tego narodu w Austryi praw jego narodowych i politycznych, poręczonych konstytucyą; a co do Rosyi pragnę, tak samo jak i drudzy tak zwani ukrainofile, nie oderwania się od niej Rusi i utworzenia osobnego państwa ukraińskiego, ale większej wolności dla języka rusko ukraińskiego, choćby takiej, jaką ma i obecnie — w ciężkich dla siebie okolicznościach, język polski. A to nietylko zgodne z pojęciem rosyjskiej idei państwowej, ale byłoby też dla tejże idei korzystnem.

„Rzecz druga. Ja tak samo, jak ogół Rusinów galicyjskich, zupełnie jesteśmy dalecy od ultramontanizmu, a nawet od wszelkiego klerykalizmu. Ja pragnę tylko, aby narodowi rusko-ukraińskiemu, tak unickiemu jak prawosławnemu, pozostawioną była wszędzie zupełna wolność wiary i ażeby go nie zawichrzano propagandą ani rzymsko-katolicką ani prawosławną.

„Będę panu wdzięczny, p. redaktorze, jeżeli zamieścisz w całości to moje pismo. Na każdy wypadek proszę o oświadczenie w pańskiej szanownej gazecie, że pismo, o którem pisałeś w Nr 241 z dnia 6 listopada, odemnie nie pochodzi".

Diło dodaje, że p. Romańczuk odpowiedź tę napisał na papierze ze stampilią *Abgeordnetenhaus*, w kopercie z tąż samą stampilią i z pieczęcią *Schreibzimmer des Abgeordnetenhauses*, aby redaktor *Warszawskiego Dniewnika* miał pewność, że go nie mistyfikują.

Warsz. Dniew. otrzymawszy przytoczony wyżej drugi list p. Romańczuka, pisze co następuje: Wczoraj otrzymaliśmy znowu list p. Romańczuka. — List wczorajszy na kopercie i papierze listowym zaopatrzony jest w odbitkę stampili wiedeńskiej Rady państwa, zdaje się autentyczny, choć i wpierw odebrane pismo nie budziło żadnych podejrzeń. Okazuje się jednak, iż tak charakter pisma, jak i wypowiedziane w drugim liście myśli, odróżniają się w sposób wyraźny od pierwszego, który jest falsyfikatem, wobec zapewnienia p. Romańczuka, iż żadnego listu do nas nie wysłał. Pomimo prośby p. Romańczuka, abyśmy list jego w całej rozciągłości wydrukowali, nie możemy tego uczynić dla tych samych powodów, które skłoniły nas do nieogłoszenia drukiem pierwszego listu. Z gotowością wszakże przytoczymy wszystko to, co pisze p. Romańczuk w zaprzeczeniu pierwszego listu, oraz wyszlemy mu fotograficzne zdjęcie pierwszego listu, które ma pomódz p. Romańczukowi do odszukania winowajcy.

Streściwszy drugi list p. Romańczuka, życzy mu *Warsz. Dniew.* z całego serca powodzenia w poszukiwaniach sprawcy falsyfikatu i wyraża nadzieję, że p. Romańczuk nie omieszka zawiadomić redakcyę tego pisma o wyniku swych dochodzeń w tej sprawie.

— **Cholera.** Stan cholery w kraju w dniu 11 listopada b. r. przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie kamioneckim w Ostrochowie zachorowała 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Radziechowie pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostała 1, umarła 1 osoba; w Strusowie pozostały z dni poprzednich 2, wyzdrowiała 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 12 osób, zachorowały 2 osoby, wyzdrowiały 3, umarła 1, pozostaje w leczeniu 10 osób.

— **Z Poznania** dochodzi bolesna wiadomość o śmierci ś. p. X. kanonika Dra Stanisława Kubowicza. Społeczeństwo wielkopolskie i Kościół ponosi dotkliwą stratę przez zgon tego dzielnego kapłana, który mógł był jeszcze długo pracować z wielkim pożytkiem. Ś. p. X. Kubowicz zmarł wczoraj po południu po krótkich ale ciężkich cierpieniach, w 54 roku życia. Urodzony w r. 1841, został na księdza wyświęcony w r. 1864, a w r. 1892 mianowany został kanonikiem kapituły poznańskiej.

— **Gazety berlińskie** donoszą, że minister spraw wewnętrznych nakazał zarządzić badanie co do robotników z Królestwa Polskiego, aby uzyskać jak najdokładniejsze o ile możności statystyczne dane, co do składu robotników z zagranicy polskiej narodowości, zatrudnionych w pojedynczych dzielnicach. Nakazał on nową, szczegółową rewizyę prowadzonej listy nazwisk.

— **Z Warszawy.** Onegdaj zmarł tu jeden z najstarszych wiekiem, bo liczący 80 lat wieku, muzyk i kompozytor polski Stefan Łodwigowski. Zmarły pozyskał sobie uznanie nie tylko na niwie nauczycielskiej, lecz i na polu działalności kompozytorskiej, jako zbieracz i propagator swojskich melodyj, rozpowszechnianych w ułatwionej formie. Spuścizna po ś. p. Łodwigowskim jest nader obfita, gdyż pozostawia on około stu dzieł. Z pomiędzy utworów samodzielnych należy wymienić: waryacye na tematy własne, mazurki do słuchu, polonezy, krakowiaki i kujawiaki, cieszące się popularnością. Charakterem swoim zjednał sobie zmarły ogólny szacunek.

— **Berezyna.** Dzienniki warszawskie donoszą: Znani artyści-malarze pp. Wojciech Kossak i Julian Fałat przy współudziale pp. Kazimierza Puławskiego i Michała Wywiórskiego oraz specyalisty dekoratora p. Schönchen, pracują w Berlinie nad wykończeniem płótna do panoramy „Przejście wojsk Napoleońskich przez Berezynę". Panorama mieć będzie 400 stóp obwodu. Praca przy dziele tem została tak podzielona, że Kossak daje kompozycyę, a przy pomocy Puławskiego wykonywa nadto figury pierwszoplanowe, Fałat maluje krajobrazy w czem dopomaga mu Wywiórski, zaś namalowanie nieba i zharmonizowanie go z całością poruczono p. Schönchenowi.

Olbrzymie to dzieło budzi niezwykłe zaciekawienie w kołach artystów i miłośników sztuki, ze względu na nazwiska wykonawców głównych.

— **Około wyspy Klimeckiej** znaleźli niedawno rybacy włościanina Jeroszkinę, liczącego 22 lata, który po rozbiciu się statku, przywiązał się do kotwicy, przymocowanej do belki okrętowej, i przez 11 dni pływał po jeziorze Onega. Jeroszkinowi w szpitalu amputowano nogi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 14 b. m.: *Kaśka Karyatyda* melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego (występ G. Zapolskiej).

W piątek 15 b. m.: *Miłość ubogiego młodzieńca*, dramat w 5 aktach a 7 obrazach Oktawa Feuillet'a (przedstawienie popularne).

W sobotę 16 b. m.: *Książę d'Aurec*, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość, występ p. A. Hoffmannowej).

— Dnia 12 listopada przeważnie pochmurno; termometr od +1·9 doszedł do +15·5 C Barometr nisko opadł; o godz. 7-ej rano dnia 13 listopada stan jego był 730·3 mm., termometru +13·2 C. Wiatr południowy.

We czwartek 14 listopada: św. Serafiona i Hipacego bisk.

Ustąpienie prof. Łuszczkiewicza.

W chwili, kiedy ustąpienie p. Władysława Łuszczkiewicza z zajmowanej zaszczytnie przez długie lata posady profesora krakowskiej Szkoły sztuk pięknych stało się faktem dokonanym, godzi się przypomnieć, zwłaszcza młodszym czytelnikom, tytuły, jakie zasłużony ten mąż ma do wdzięczności społeczeństwa polskiego, jego zasługi w długoletnim zawodzie profesorskim, jego działalność obywatelską, jego liczne prace naukowe.

Krakowianin z urodzenia, syn ś. p. Michała Łuszczkiewicza, dyrektora dawnej Techniki krakowskiej, młodo skończył gimnazyum i dopełniwszy ogólnego wykształcenia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiell., oddał się w r. 1845 specyalnie malarstwu pod kierunkiem głośnego Stattlera. Już przedtem korzystał był z [illegible] gimnazyalnej i uniwersyteckiej, aby korzystać z wykładów Szkoły sztuk pięknych. Wcześnie też rozpoczął zawód nauczycielski w ulubionym fachu, bo już w r. 1849 uczył rysunków w szkole ludowej ewangelickiej. W trzy lata później, otrzymawszy od gubernatora Galicyi Zaleskiego stypendyum rządowe do wyjazdu zagranicę dla kształcenia się w malarstwie, wyjechał do Paryża. Konkursem zdobył miejsce do nauki w *Académie des Beaux-Arts*, i pozostał tam przez dwa lata z przerwami; jednej z nich użył na zwiedzenie południowej Francyi; drugiej, dla korzystania w Antwerpii z wskazówek sławnego malarza Gallait.

Po powrocie objął w krakowskiej Szkole sztuk pięknych kierunek nauki rysunku, obok Stattlera, który uczył malarstwa. Nieco później objął zastępstwo Stattlera, bawiącego na urlopie dłuższym, a gdy ten ostatni w r. 1857 przeszedł w stan spoczynku, Łuszczkiewicz mianowany został stałym zastępcą jego, przyjąwszy równocześnie obowiązek uczenia anatomii i kierowania całym oddziałem malarstwa. Powoli wypadło wziąć na swoje barki nowe jeszcze zobowiązania, jak wykłady perspektywy, anatomii, nawet historyi powszechnej.

W r. 1877 nastąpiła reorganizacya Szkoły krakowskiej, której przewodnictwo już dwa lata przedtem powierzono Matejce. Łuszczkiewicza wówczas zamianowano profesorem zwyczajnym, oddano mu klasę rysunku z natury i powołano go na docenta nauki o stylach architektonicznych. Na tem stanowisku pozostawał, kiedy śmierć nieodżałowanego dyrektora [illegible], wskazała go jako najstarszego z profesorów do objęcia kierownictwa osieroconej Szkoły sztuk pięknych. W lecie r. b. ministeryum powołało Teodora Axentowicza(?) na następcę Matejki w Dyrekcyi Szkoły. Równocześnie z tą zmianą Łuszczkiewicz przeszedł w stan dobrze zasłużonego spoczynku, otrzymawszy w dłuższym [illegible] wyraz najwyższego zadowolenia Monarszego.

Oprócz tych obowiązków urzędowych, gorliwy przewodnik młodzieży podejmuje cały szereg prac i obowiązków dobrowolnych, lecz niemniej pożytecznych i niezbędnych. I tak urządza dla starszych i w salach szkolnych wystawę obrazów starych mistrzów ze zbiorów prywatnych w r. 1854. Urządza przez kilka lat z uczniami dłuższe wakacyjne wycieczki naukowo-artystyczne po Galicyi, wydaje dla użytku szkoły potrzebnych rysunków, [illegible] do nauki o perspektywie, anatomii, o stylach; wydaje razem ze swoimi uczniami pismo zeszytowe obrazkowe *Świat polski*, katalogów i określenie zbiorów artystycznych Szkoły sztuk pięknych. Działalność profesora zaznacza się i poza Szkołę sztuk pięknych. Prof. Łuszczkiewicz uczy przez całe lata bezinteresownie w szkołach miejskich, w szkole przemysłowej Dietla, miewa wykłady w Muzeum Baranieckiego, jeździ z odczytami o sztuce do Lwowa i Warszawy, wreszcie w ostatnich dwóch latach wykłada bezinteresownie style architektoniczne i encyklopedyę sztuk pięknych w seminaryum dyecezalnem w Krakowie, łącząc odczyty z praktycznemi ćwiczeniami w wędrówkach po kościołach krakowskich.

Zawód nauczycielski, acz pełen treści i zasługi, nie wyczerpuje jednak działalności prof. Łuszczkiewicza. Równolegle rozwija on czynność obywatelską, na której polu nie mniej pożytecznych faktów jest do zapisania. Czy to restauruje się ołtarz Maryacki Wita Stwosza, czy pomnik Kazimierza W., czy chodzi o artystyczną ozdobę gmachu sejmowego, czy o restauracyę Sukiennic krakowskich, czy o pomnik Mickiewicza, wszędzie bywa prof. Łuszczkiewicz powoływany jako znawca i nie odmawia pracy i pomocy. Przyczynia on się do urządzania najrozmaitszych wystaw sztuki w Krakowie i nawet we Lwowie, zabiera głos i chwyta za pióro w najróżnorodniejszych kwestyach artystycznych, słowem widzimy go czynnym wszędzie niemal, gdzie tylko mowa o sprawach ze sztuką w związku stojących.

Tak rozwinięta czynność w kierunku rozszerzania smaku i pojęć o sztuce, nie przeszkodziła niezmordowanemu profesorowi poświęcić jeszcze czasu i trudu pogłębianiu wiadomości o przedmiocie, który pokochał. Od wczesnej młodości z zamiłowaniem studyował zabytki dawnej sztuki w Polsce; owocem tej pracy jest cały szereg książek i rozpraw o malarstwie i architekturze. Zwłaszcza zajmował się z zapałem sztuką średniowieczną. Na polu znajomości zabytków romanizmu i gotycyzmu w Polsce położył zasługi niespożyte, stał się powagą; w nauce został też obrany członkiem zwyczajnym Akademii Umiejętności. Razem z utworzeniem Muzeum Narodowego w Krakowie ofiarowano prof. Łuszczkiewiczowi posadę jego dyrektora, na którem to stanowisku pozostaje.

Zarówno, jako wieloletni profesor, jak też, jako pisarz i badacz i jako dyrektor Muzeum sztuki polskiej, wywarł prof. Łuszczkiewicz wpływ niemały na społeczeństwo, na kierunki smaku i zamiłowania jego do sztuki, wywarł też wpływ doniosły na kilka pokoleń artystów naszych.

Tej zasługi nikt mu nie odmówi. Przyznawał ją w wysokim stopniu Matejko, przyznawali inni znamienici u nas ludzie. A nowem i pięknem, prawdziwie zaszczytnem świadectwem publicznem uznania świata artystycznego jest udzielony nam do ogłoszenia adres, podpisany przez zastęp głośnych już dziś malarzy i rzeźbiarzy, a wręczony prof. Łuszczkiewiczowi, z okazyi ustąpienia jego z posady profesora szkoły Sztuk pięknych. Adres ten brzmi:

Czcigodny Panie i kochany Mistrzu!

W chwili, kiedy opuszczasz szkołę Sztuk pięknych, my, grono byłych uczniów Twoich, przychodzimy uścisnąć zacną i zasłużoną dłoń Twoją i powiedzieć Ci, żeś pozostał i pozostaniesz w naszej pamięci i sercu. Że to dłoń zasłużona, tego Ci nikt nie odmówi, a że szczęśliwa, to Ci poświadczy historya współczesnej sztuki polskiej. Cały świat widzi dziś, jak ta sztuka spotężniała, ale tyś widział, jak kiełkowała i rosła, bo kiełkowała i rosła pod Twojem okiem i pod Twoją dłonią, a niejeden kwiat talentu i niejeden kłos wyszedł z ziarna posianego ręką Twoją. Na tylu polach służyłeś sztuce, że dziś z jednego schodzisz, wiele Ci innych zostaje. Przestajesz być profesorem, ale uczyć nie przestaniesz, jako badacz starych dziejów sztuki w Polsce i jako [illegible] jej współczesnej twórczości. Daj Ci Boże długie lata i pogodę i obyś miał dużo jeszcze pociech z tej sztuki, której tyś tyle poświęcił, i w tych, co kochają Ciebie. A do tych i nas zaliczaj.

Lwów, w październiku 1895 r.

Nie jako uczeń, ale szczery Jego wielbiciel.
Jan Styka.

Tadeusz Popiel, Stanisław Dębicki, Aleksander Augustynowicz, Antoni Popiel, Edward Pietschel, Tomasz Dykas, Stanisław Kaczor Batowski, Tadeusz Kruszewski, Julian Markowski, Roman Bratkowski, Edward Lepszy, Józef Jaroszyński, Tadeusz Rybkowski, Karol Wawrosz, Leon Wein, Piotr Harasimowicz, Tadeusz Barącz, Marceli Harasimowicz, Włodzimierz Popiel, Józef Męcina Krzesz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z 10 listopada b. r. nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Ignacemu Zborowskiemu, w uznaniu jego znakomitych zasług, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Cesarz postanowieniem z dnia 7. b. m. zamianował radcę sądu krajowego w Przemyślu, Franciszka Spławskiego, przewodniczącym sądu w obwodzie w Przemyślu.

Cesarz postanowieniem z 1 b. m., zamianował prywatnego docenta rosyjskiego uniwersytetu w Odessie, Dra Maurycego Rudzkiego, nadzwyczajnym profesorem matematycznej geofizyki i meteorologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 13 listopada. Przybyły tutaj z Rzymu X. arcybiskup Sembratowicz przyjmowany był przez nuncyusza Agliardiego.

Hamburg 13 listopada. Półurzędowy *Hamburg. Corresp.*, dziennik, pozostający w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, zamieszcza następujący artykuł: Naprężenie, spowodowane w berlińskich kołach politycznych przez sytuacyę w Turcyi, nie zmniejszyło się wskutek nominacyi Tewfika-baszy na ministra spraw zagranicznych. Ale i teraz jeszcze przeważa nadzieja, że będzie można przeszkodzić wybuchowi, któryby zmusił mocarstwa do zbrojnej interwencyi w celu ochrony swoich poddanych. Stanowcze postępowanie mocarstw daje pewną gwarancyę, że ich działalność uspokajająca nie będzie po za kulisami paraliżowaną przez podszepty o przeciwnej intencyi. Wszystkie konjektury, czynione obecnie co do zwołania konferencyi, są naturalnie na razie bezprzedmiotowe; o tem mogłaby być mowa dopiero po jakiejś katastrofie, kiedy chodziłoby o ułożenie stosunków na nowo. Do dziedziny kombinacyi należy też wszystko, co mówią o gotowości Włoch do osobnej akcyi, ręka w rękę z Anglią i o zachwianiu trójprzymierza. Pomiędzy Włochami a Anglią istnieje, jak wiadomo, tylko umowa, odnosząca się w szczególności do strzeżenia obustronnych interesów na morzu Śródziemnem.

Rzym 13 listopada. Wskutek wysłania eskadry francuskiej na wschód, postanowił dziś rząd włoski przygotować eskadrę, złożoną z pięciu okrętów, z temsamem przeznaczeniem. Odnośne rozkazy wysłano bezzwłocznie do Spezii i do Gaëty. Eskadra odpłynie w najbliższych dniach.

Rzym 13 listopada. Trzy krążowniki, stojące obecnie na wodach wschodnich, otrzymały rozkaz połączenia się na wezwanie reprezentacyi dyplomatycznej w Konstantynopolu z eskadrą angielską i oddania się pod rozkazy admirała angielskiego.

Paryż 13 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby frakcye rządowe, radykaliści i socyaliści nie wzięli udziału w głosowaniu na wiceprezydenta i sekretarza. Przy wyborze wiceprezydenta w miejsce Lockroya, głosowało tylko 222 deputowanych i został wybrany 213 głosami Poincaré, minister oświaty w gabinecie Ribota. — Sekretarzem Izby zamiast socyalisty Richarda, został wybrany Ernest Carnot, syn zamordowanego prezydenta, 192 na 199 oddanych głosów.

Petersburg 13 listopada. W personalu ministeryum komunikacyi mają w tych dniach zajść poważne zmiany. Jak donosi *Nowoje Wremia* zarząd budowy kolei syberyjskiej ma być oddany bezpośrednio ks. Chiłkowowi.

Sprawę nominacyi barona Graevenitz, gubernatora wileńskiego, na dyrektora departamentu spraw ogólnych ministeryum spraw wewnętrznych można uważać za rozstrzygniętą. Wspomina o tem już i *Wil. Wiestnik*.

Na posiedzeniu komisyi do sprawy reorganizacyi giełd, większość obecnych członków wyraziła się przeciw tajnemu balotowaniu kandydatów na członków giełdy. Przyjęto wniosek przedstawicieli komitetu giełdy warszawskiej, którzy proponowali, aby kandydat na członka giełdy przedstawił rekomendacyę pięciu jej członków.

Telegram *Nowosti* z Paryża donosi, że Bourgeois zamierza zaproponować Rothschildowi objęcie stanowiska ministra finansów.

Petersburg 13 listopada. Na tutejszej giełdzie spadły onegdaj gwałtownie kursa; spadek przybiera charakter krachu. Kurs niektórych papierów, jak np. akcyj Banku dyskontowego, spadł o 16%

Londyn 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, iż stojący załogą w Zeitun turecki batalion kapitulował. Armeńscy powstańcy opanowali koszary.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 listopada. Dziś przedpołudniem odbył się wybór burmistrza miasta Wiednia. Burmistrzem został wybrany Dr Karol Lueger 92 głosami; 45 kartek oddano próżnych. Lueger oświadczył, iż wybór przyjmuje, poczem starosta Friebeis imieniem Namiestnika ogłosił rozwiązanie Rady miejskiej.

Podczas wyboru burmistrza, policya zamknęła ulice, prowadzące do gmachu parlamentu. Po zakończonym wyborze tłum, liczący 1.000 do 2.000 osób, począł się gromadnie posuwać ku gmachowi parlamentu. Konna policya i piesza straż bezpieczeństwa opróżniły ulice. Demonstracye ponowiły się, gdy Lueger w zamkniętym powozie wyjechał z ratusza. Kilka osób aresztowano.

Wiedeń 13 listopada. Przy dzisiejszym wyborze burmistrza wiedeńskiego oddano 137 kartek; z tych 45 próżnych, 92 głosy padły na Luegera. Na zapytanie Friebeisa, czy wybór przyjmuje, odpowiedział Lueger w dłuższej przemowie tej treści:

Starano się niejednokrotnie ewentualne przyjęcie urzędu w razie ponownego wyboru przedstawić, jako opór przeciw woli Cesarza i naruszenie czci, należnej Cesarzowi. W takim razie oporem byłaby tem bardziej opozycya przeciw ministrom, przez Cesarza mianowanym. Niepotwierdzenie mojego wyboru jest aktem rządu i znaczy tylko to, że obecny rząd nie chce, abym ja był burmistrzem. Burmistrz miasta Wiednia musi być wiernym sługą cesarza i ludu, jakoteż wobec każdego bronić uprawnionych życzeń ludności. A to tylko wówczas jest możliwe, gdy rząd będzie widział, że ma do czynienia z człowiekiem, który nie umyka przed lekkiem zmarszczeniem brwi.

Miałemże ugiąć się przed orzeczeniem rządu, czy też być posłusznym woli ludu? Posiadam niektóre w Austro-Węgrzech znane przymioty, jako to: że wybiłem się własną siłą (oklaski po lewicy, protesty po prawicy), że jestem dobrym Austryakiem o niezawisłych przekonaniach, że służę Bogu, a nie złotemu cielcowi. A to w oczach ludu nie jest żadnym błędem. Wpływy, które wywołały niepotwierdzenie mojego wyboru, uczyniły jasnem dla każdego Austryaka i Wiedeńczyka, że nie idzie już o osobę, lecz o wolność i cześć Wiednia (protesty po prawicy, oklaski po lewicy), o wolność i cześć biednej, uciśnionej austryackiej ojczyzny (protesty po prawicy). W tej myśli obowiązkiem jest wytrwać w walce z nieugiętą odwagą i niezłomną mocą (oklaski po lewicy). Kto chce, ażeby go lud nie opuścił, musi dochować wierności ludowi. Nie jest Niemcem, kto wierność łamie. Dlatego dziękując, oświadczam, że wybór przyjmuję. (Huczne oklaski, brawa i okrzyki: „Niech żyje!“ po lewicy).

Starosta Friebeis ogłasza w imieniu Namiestnika rozwiązanie Rady miejskiej i odczytuje odnośny reskrypt Namiestnika. (Wielkie wzburzenie).

Wśród okrzyków na cześć Luegera, opuszczają jego zwolennicy salę Rady gminnej. Tłum ludności, zgromadzony przed ratuszem, przyjmuje antyliberałów burzliwymi okrzykami.

Wiedeń 13 listopada. Z ratusza udało się 80 do 100 ludzi, wołając „niech żyje Lueger“ przed Burg, zkąd ich odparła straż policyjna. Pojedynczym osobistościom udało się wejść przez boczną bramę na dziedziniec Burgu, zkąd ich usunęła piechota gwardyi przybocznej. W Burgu demonstranci nie wydawali żadnych okrzyków.

Buda-Peszt 13 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Zabierali głos wyłącznie mowcy z opozycyi. Dep. Schluha, Mesko i Szalay krytykują ostro preliminarz. Dep. Kossuth oświadcza, że rząd usiłuje tylko stłumić wszelki samorząd i samoistność narodową. Mowca omawia wypadki w Zagrzebiu i zarzuca rządowi, iż nie miał dość siły, aby wpłynąć na odwołanie nuncyusza Agliardiego z Wiednia. Dep. Ragalyi, powołując się na mowę tronową, otwierającą sejm, wyrzuca rządowi, że nie spełnił zadań, postawionych w swoim programie. Mowca zaznacza, że bezpodstawne są pogłoski, jakoby on i inni posłowie, którzy swojego czasu wystąpili z partyi liberalnej, mieli zamiar do niej powrócić. Partya mowcy nie chce przekraczać głębokiej przepaści, jaka ją oddziela od prądu, który obecnie uzyskał przewagę w partyi liberalnej. (Żywe oklaski po lewicy i w centrum).

Buda-Peszt 13 listopada. Onegdaj w nocy zderzyły się w pobliżu stacyi Hatvan dwa ciężarowe pociagi, przyczem lokomotywy i kilka wagonów wykoleiły się. Służba pociągowa dostrzegła niebezpieczeństwo dopiero w ostatniej chwili, zdołała jednak wczas z pociągu wyskoczyć. Nasyp kolejowy został uszkodzony; śledztwo w toku.

Berlin 13 listopada. Jak się dowiaduje *Nordd. Allg. Ztg*, zamierza cesarz być obecnym na dzisiejszem posiedzeniu komisyi, mającej się zająć drugiem czytaniem kodeksu cywilnego. Obecnie komisya obraduje nad ustawą wprowadczą. Dzienniki wieczorne donoszą, że następnie będzie cesarz na obiedzie u sekretarza stanu Nieberdinga.

Karlsruhe 13 listopada. Sejm został wczoraj otwarty przez prezydenta ministrów Nokka. Mowa tronowa zapowiada, że budżet uwzględnia wymagania przemysłu, sztuki i umiejętności w szerszych rozmiarach. Rząd będzie proponował, aby czyste matrykularne wkłady pokryć dodatkami do podatku dochodowego. Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć wielkiego księcia.

Paryż 12 listopada. Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył minister marynarki Lockroy, że dywizya okrętowa, składająca się z pancernika „Devastation,“ z krzyżownika „Charner“ i „Faucon,“ tudzież z parowca awizowego „Linois,“ przygotowała się do drogi, aby pod komendą admirała Migreta odpłynąć do portu Piräus.

Bruksela 13 listopada. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj swoje obrady. Bernaert został ponownie wybrany prezydentem 79 głosami przeciw trzem.

Londyn 13 listopada. Zastępca włoskiego rządu udał się niedawno do Glasgowa, aby dać zlecenie na budowę trzech kanonierek i dwunastu łodzi torpedowych w warsztatach okrętowych Clydu. Obie pierwsze firmy okrętowe oświadczyły, że nie mogą gwarantować prędkiej dostawy zamówień z powodu powstrzymania pracy, wywołanego sporem między właścicielami warsztatów a robotnikami. Włoski reprezentant powrócił następnie do Londynu.

Belgrad 13 listopada. Ku uczczeniu dotychczasowego austro-węgierskiego posła Thoemmla, który królowi wręczył na uroczystej audyencyi pisma odwołujące, odbyła się wczoraj wieczorem uczta dworska.

Petersburg 13 listopada. Stan cesarzowej jest zupełnie normalny.

Petersburg 13 listopada. Ogłoszono rozporządzenie, zezwalające na swobodny obieg kuponów od świadectw 4-procentowej renty państwowej, do których spłaty pozostaje terminu nie więcej nad sześć miesięcy, również jak i samych świadectw, pozbawionych tych kuponów.

Rieka 13 listopada. Pociąg ciężarowy, który przeszłej nocy odszedł ztąd o godzinie 12 minut 15, wykoleił się między Buccari a Meją. W personalu kolejowym powstała niesłychana panika, noc bowiem była bardzo ciemna, a wszystkie lampy w pociągu zgasły. Dwaj zwrotniczowie zostali niebezpiecznie zranieni; kilka wagonów jest roztrzaskanych. Stacya Rieka wysłała natychmiast pomoc na miejsce nieszczęścia. Dwóch zranionych zwrotniczych, o których wyzdrowieniu powątpiewają, przewieziono do tutejszego szpitala.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Znana fabryka czekolady **Jordan & Timaeus w Bodenbach** i **Dreźnie** puściła w obieg darmo bardzo gustowne i praktyczne reklamy czyli polecenia swego wyrobu. Są to mapki w liczbie 30 wykonane chromolitograficznie, a przedstawiające się jako doskonały środek pomocniczy w nauce geografii. Na jednej stronie zamieszczony jest artystycznie w kolorach wykonany portret panującego, herbu kraju, widok stolicy i mieszkańców w narodowym stroju dotyczącego kraju, na odwrotnej zaś stronie przedstawiono mapkę tegoż kraju ze statystycznemi danemi obszaru, liczby mieszkańców, wojska i t. p. W ten sposób przedstawione są wszystkie kraje koronne Austro-Węgier, prócz tego Prusy, Saksonia, Bawarya, Wirtembergia i Badeńskie. Kupujący tabliczkę czekolady powyższej firmy, otrzymuje taką mapkę w dodatku bezpłatnie.

Nieszczęśliwa wdowa, ułomna, słabowita, z dwojgiem małoletnich wątłych dziatek, znajdująca się w nędzy, gdyż jak biedna szwaczka niema obecnie żadnego zarobku, prosi szlachetne i litościwe osoby o jakąkolwiek zapomogę, Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu.“

KURSA TELEGRAFICZNE

Wiedeń 13 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		
Renta austryac. papier. opod.	98 85	Anglobank	160 —
„ srebrna „	98 80	Union	3[illegible]6 —
„ 4% złota	119 50	Bankverein	144 25
„ 4% koronowa	99 40	Akcye Länderbank	23[illegible] 50
Akcye ban. austr.-w.	1005	„ kol. Kar. Lud.	216 50
„ kredytowe	356 —	„ „ lwowsko-czerniow.	292
Londyn	120 90	„ „ południ.	97 25
Napoleony	9 60½	Elbethal	2[illegible]1 —
Dukaty	5 70	Nordbahn	334[illegible]
Marki	59 07½	Staatsbahn	3[illegible]1 60
4% Renta węg. kor.	97 95	Alpin	79 60
4% „ „ złota	119 50	Akcye tytoniowe	17[illegible] —
Losy prem węg.	156 —	Ruble	129 75
Losy tureckie	41 —		

Usposobienie giełdy: sokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 90	1 8[illegible]
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 2[illegible]	101 —
5% „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	—
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	435 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 30	101 —
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 2[illegible]
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 30	98 —
„ „ propinacyjne	97 10	97 8[illegible]
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „	—	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	99 10	99 3[illegible]
4²⁄₁₀% srebrna	99 10	99 3[illegible]
4% złota austryacka	119 —	119 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	119 55	119 75
5% papierowa węgierska	—	—
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie		—
4% „ węgierskie	96 10	97 10
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 90
4% „ „ „	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 5[illegible]	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	117 —
4% „ „ „ „ „ 1889	117 25	118 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 20
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „	98 2[illegible]	98 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 50	98 25
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5	101 20
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 —	125 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ Koszyce-Bogumin	96 2	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 —	93 —
4% „ „ nieopod.	97 25	98 25
3% „ południowej	163 50	164 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 50	98 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	160 50	161 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	145 —	146 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	48[illegible] —	452 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	431 —	432
galic. banku hipoteczn. 200 „	— —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	241 —	242 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1018	1022
Unionbanku 200 „	314 —	315 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3360	3400
„ Koszyce Bogumin 200 „	193 50	194 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	288 —	292 —
„ państwowej 200 „	355 —	356 —
„ południowej 200 „	— —	— —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	201 —	203 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	[illegible]02 —	203 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	82 —	83 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	170 —	174 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	150 60	151 60
„ „ 1860 „ 100 „	158 60	160 50
„ „ 1864 „ 100 „	199 —	200 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	156 —	158 —
„ regul. Cisy	139 75	140 75
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	165 —	166 —
serbskie 100 frankowe	35 —	36 —
tureckie	49 —	50 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 90	7 10
kredytowe z r. 1858	198 —	200 —
miasta Krakowa	27 60	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	17 75
„ „ węgierskie	10 40	11 —
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 13
Marki niemieckie	59 10	59 15
Ruble papierowe	130 —	131 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi 1/5 centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-70)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Najnowsze wydawnictwa **K. Kozłowskiego** w Poznaniu (ul. Długa 8):

Pamiętniki generała J. Lewińskiego z 1831 r. Cena **2** złr.
Skarbczyk polski. Krótka popularna historya polska, ozdobiona pięknemi portretami królów i licznemi illustracyami. Śpiewy historyczne napisała **M. Ilnicka**, wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena **1** złr., w oprawie złr. **1·25.**
Wesoły deklamator. Ułożył **Zagłoba.** Zbiór wierszy humorystycznych, satyr, monologów, przysłów, facecyj i anegdot polskich. Cena **60** ct., w oprawie **75** ct.
Piast i Kościuszko. Napisał w setną rocznicę upadku politycznego Polski **Janek z Grzegorzewic.** Cena **25** ct. (2476-1-4)
Z tułactwa. Poezye **S. Duchińskiej. 1** złr.
Malowniczy opis Polski. Drugie powiększone wydanie. **150** obrazków. Cena **2** złr., opr. złr. **2·40,** w ozdob. opr. złr. **2·70.**

Dnia **2 grudnia b. r.** o godz. 3-ej po południu odbędzie się w Sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 7,

Nadzwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE
Spółki Wydawniczej Polskiej

Porządek dzienny:
Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
Sprawy wydawnictw Spółki. (2480)
Wnioski Członków i Dyrekcyi.

Za Dyrekcyę: Prezes Komitetu:
A. Górski. *St. Tarnowski.*

Bulion z DZICZYZNY I DROBIU
1 kilo 5 złr., 1/2 kilo złr. 2·50.
Felicya Seidler w Krynicy.
(2542-1-3)

Znaczniejsi fabrykanci szczotek,
wyrabiający szczotki do glancowania i smarowania, zechcą podać zaraz swój adres firmie: **S. Gerassy, Wien, III., Ob. Weissgärberstrasse 9.**
(2514-1-2)

OGŁOSZENIE.

L. 5195. (2473-1-3)

Na posadę **okręgowego lustratora i konduktora** zarazem przy **Radzie powiatowej w Wieliczce,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1896 r., zatem **do dnia 15go grudnia 1895 r.** należy wnosić podania.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 420 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawo do awansu, kwinkwenium i prawo do emerytury.

Wymagana jest kaucya w kwocie 100 złr.

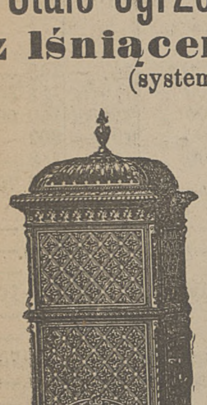
Wieliczka, dnia 1 listopada 1895 r.

Wydział powiatowy.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż.
Restauracya w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-81-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Stale ogrzewające piece z lśniącem światłem

(system Geburth). (1934-10-)



Nietylko do opalania antracytem i koksem, lecz także
każdym innym węglem
Piec grzeje po jednorazowem zapaleniu przez całe miesiące, potrzebuje bardzo mało paliwa i nieznaczną obsługę.
Cenniki darmo i opłat.
R. GEBURTH,
c. k. nadw. maszynista
w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71.
Skład we Lwowie u J. SCHUMANNA.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I GŁÓW. EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. telefonu 150,
poleca następujące nowości muzyczne:

Na cytrę: **Friedrich A.** Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich. Cena 60 c.
Fritz Fr. Wieniec pieśni pol. 1 złr.
Noskowski. Skowroneczek śpiewa krakowiak na jeden głos 80 ct., na fortepian 80 ct.
Świerzyński M. Piosnka Wasyla. 60 c.
Richling. Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek na fortepian. Złr. 1·25.
Żeleński W. Dwie pieśni. Nie wróci. Co mi tam. 80 ct. (2477-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek d. 14 listopada 1895 r.
TRZYNASTY WYSTĘP
p. Gabryeli Zapolskiej,
artystki teatru „Libre" w Paryżu.
Kaśka Karjatyda
Melodramat w sześciu odsłonach Gabryeli Zapolskiej, muzyka Wł. Powiadowskiego.
Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

WAŁECZKI, KIT i GIPS
do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu;
Rogóżki, Chodniki, Ceraty, Przedściółki, Kalosze rosyjsk.
„ALPESTRE"
Rośliny alpejskie do sporządzania likieru „Chartreuse";
OLIWĘ KAUKAZKĄ do maszyn rolniczych
Nr. I. złr. 28 — Nr. II. złr. 24 — Nr. III. złr. 22 za 100 kilo loco Kraków,
polecają JP. (2358-6-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A–B.

Wino Sycylijskie.
„MESSINA"
BIAŁE I CZERWONE,
naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy (1108-11-)
litr 45 cnt.
poleca SKŁAD WIN węgierskich, austryackich i zagranicznych
Maurycy Weindling,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 41,
dom mistrza Matejki.

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Golitsch pry Gonobitz, Styrya. (2159-61-65)

ARBENZ słynne w świecie brzytwy



ze stalemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (2463 43-52)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564 87-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Najmodniejsze Woalki, Rysze, Zarzutki koronkowe, Wstążki, Aksamitki, Szale liońskie i jedwabne, Szlarki haftowane, Rękawiczki Zachariasa, Gorsety, Paski, Wachlarze, Parasolki, Parasole, Pończochy, Perfumerye, Mydła, **poleca** W WIELKIM WYBORZE **po cenach niskich** **Eug. Śmidowicz** KRAKÓW, Sukiennice L. 29. (2303-4-5)

SZCZEPY
sławnych, najładniejszych moreli zaleszczyckich,

wytrzymujących **do 30° mrozu bez żadnej osłony,** jednolatki po 35 ct., dwulatki po 45 ct., trzylatki po 55 ct. od sztuki; dalej **brzoskwinie** wczesne amerykańskie, **na zimno bardzo zahartowane,** jakoteż brzoskwinie późniejsze okazałe i doskonałe, w porównaniu do morel o 5 ct. droższe; wreszcie różne gatunki jabłoni, grusz i śliw, kilkolatki po części już rodzące, bez nazw, ale w najwyborniejszych gatunkach, po 50 ct. za sztukę są teraz i na wiosnę **w Zaleszczykach** do dostania za gotówkę. Ceny rozumiane loco Zaleszczyki. Przy odbiorze od 10 sztuk w górę opakowanie za darmo, od 100 sztuk w górę 10% opustu. — Łaskawe zamówienia przyjmuje z grzeczności p. *Zygmunt Pawłowski*, sekretarz Rady powiatowej w Zaleszczykach. (2540-1-3)

Targowisko na nierogaciznę
w Prądniku białym pod Krakowem

już oczyszczone i za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa otwarte zostało.

Pierwszy targ odbędzie się 15 b. m. to jest w piątek. (2474 2-3)

NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE.

Kapelusze paryskie;
Bluzki wełniane, jedwabne i welwetowe;
Kostiumy spacerowe i podróżne;
Halki, Matinées, Szlafroki;
Pledy angielskie, Szale i Chustki „Himalajowe";
Żakiety, Kepsy angielskie, Okrycia futrzane i pluszowe:
Parosole angielskie na deszcz

POLECA (2361-8-15)
Magazyn Maryi Prauss
w Krakowie, Sukiennice L. 16.

Na sezon zimowy

poleca pokoje z komfortem urządzone oraz na zimę zaopatrzone
pensyonat Skoczyska w Zakopanem.

Cena całodziennego utrzymania kompletnego od 3 złr. do 4 złr. dziennie. — Dla rodziny z kilku osób złożonej i na dłużej taniej.
Listy adresować do Zarządu. (2456 2 3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre"

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. JP. (2369 5-10)

Ferdynand Turliński,
Restaurator naprzeciw teatru.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1565 20-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia
w głów. składzie rozsyłkowym:
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy n się w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2216-55-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Kto chce

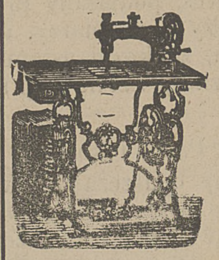
tanio i dogodnie abonować **dzienniki** i **czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-19-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

Kilka roczników dwutyg. illustr. **„Świat"** z r. 1893 i 1894, po cenie **3 złr.** za rocznik, oraz pojedyncze numera z różnych lat, tanio sprzedaje antykwarnia **M. H. Rauchera w Krakowie,** ul. Szpitalna l. 28. (2522-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 23)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Rozpisanie ofert.

W dniu 26 listopada 1895 r. odbędzie się w koszarach trębaczów w Krakowie rozprawa ofertowa celem dostawy artykułów menażowych dla garnizonu Kraków-Podgórze, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1896.

C. i k. Komisya garnizonowej menaży w Krakowie. (2471-2-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 25, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1633-4 12)

Akademik,

z pięknem, szybkiem i czytelnem pismem poszukuje zajęcia biurowego w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod lit. **K. F. akademik** w Administracyi „Czasu". (2472-2-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-6-)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-32-)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-13)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2080 8-)

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal Szan. Publiczność poprze nasze usiłowania. JP. (2359 6-)

Zarząd.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER
w Floridsdorf p. Wiedniem.
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.
Przedruk nie będzie płacony. 1714-16-26) Cenniki opłatnie.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. M. Panny),
FABRYCZNY SKŁAD
płócien, bielizny gotowej męskiej damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny Skład
normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr, Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **Pończoch** damskich i dziecinnych, oraz **Skarpetek** męskich. — Skład bielizny Wielebnego X. Sebastyana Kneippa.

Na sezon jesienny i zimowy otrzymali:
Wielki Wybór Bluzek Satynow., Wełnian. i Jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca oraz **Parasole** od najtańszych do najwykwintniejszych. JP.(2198-4-12)
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Poręczony skutek leczniczy,
zapomocą nowo wynalezionego środka
„HINDUSTAN"
który wylecza nawet bardzo zastarzałe cierpienia:
gościec, reumatyzm, zapalenie stawów i inne cierpienia gośćcow.
Już przy pierwszych próbach daje się znać widoczny skutek leczniczy.
„HINDUSTAN" jest prawdziwym indyjskim roślinnym przetworem i usunął od krótkiego czasu tysiące nawet bardzo zastarzałych bolów. — Świadectwa do przejrzenia.
Cena oryginalnej flaszki złr. 1·—, podwójnej flaszki złr. 2·—.
Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką. (2535-2-2)
Versandtdepot HINDUSTAN, Budapest, Vörösmarty-utcza 18|I.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Budnicki w Krakowie poleca: Rękawiczki zimowe w rozmaitych gatunkach, damskie, męskie i dziecinne. (2446-1-)